Nr 217 Kraków, Wtorek 25 Września 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	6 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon **Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We **Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac **Maryacki 9**. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. **Karmelicka 16.**

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o **wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w **Krakowie:** kwartalnie 6 koron, miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech: kwartalnie 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

„Nową Reformę“ można także prenumerować **w całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą po zniżonych cenach czasopisma:

„Nowe mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie 80 halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 października 1906 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Klęska drożyzny.

Od kilku tygodni zawisło nad Krakowem, a także w znacznej części nad całym krajem, złowrogie widmo klęski drożyźnianej. W wieku udoskonalonych środków komunikacyjnych nie może być właściwie mowy o takim braku artykułów spożywczych, aby z tego powodu głód zagrażać mógł całym krajom i tysiącom ludzi. Ale mimo to tysiące i setki tysięcy, jeżeli nie miliony ludzi cierpią głód i niedostatek, uciekają przed niemi sećiny mil, pędzą za kawałkiem chleba przez lądy i oceany, do krajów, gdzie spodziewają się znaleść ochronę przed śmiercią głodową. Żywności dzisiaj braknąć nigdzie nie może, — ale można bezpiecznie przymierać głodem i umrzeć nawet tuż obok składów zboża i worów mąki, obok pełnych bydła obór i jatek mięsa, — jeśli się na zakupno chleba i mięsa niema pieniędzy. Nie dzisiaj, ale od lat długiego szeregu ludności miejskiej i robotniczej, zarówno fabrycznej, jak włościańskiej, grozi klęska wygłodzenia z powodu szybkiego wzrostu cen artykułów spożywczych, do czego po miastach przyłączają się horendalne czynsze mieszkalne. Wzrost cen głównych artykułów spożywczych i czynszów nie zostaje w żadnym stosunku z płacą robotnika, urzędnika, z zarobkiem rzemieślnika, kupca lub przemysłowca. Wywiązuje się więc walka o życie, o zdobycie warunków podtrzymania egzystencyi ludzkiej, walka, wychodząca dotąd zawsze na wielką niekorzyść klasy pracującej, bezbronnej wobec handlu artykułów spożywczych, wobec cen czynszów mieszkalnych.

Najgorsze pod tym względem stosunki panują w miastach austryackich wogóle, a najdotkliwiej dają się one uczuć w Galicyi. Jest widocznie coś niezdrowego w polityce ekonomicznej i socyalnej tego państwa, jest jakiś anormalny podkład w warunkach życia i rozwoju miast austryackich, jeżeli w Niemczech, czerpiących drogą importu, bydło i zboże z Austryi, warunki egzystencyi w miastach są przecież bez żadnego porównania dla konsumenta korzystniejsze, niż w Austryi.

A już anormalność ta dochodzi do potwornych rozmiarów w Galicyi. W Krakowie i Lwowie ceny mieszkań wcale nie są niższe, niż w Wiedniu, z tą jedynie różnicą, że w stolicy państwa przy czynszach równie wysokich, jak u nas, ma się wygody i adaptacye, czystość i staranność, o jakich nękanym czynszami mieszkańcom Krakowa i Lwowa marzyć nie wolno. — I gdy w Wiedniu „za drogie pieniądze“ otrzymuje się mięso pierwszorzędnej jakości, a za tańszą cenę towar pośledniejszego gatunku, ale zawsze nieposzlakowanej dobroci, to w Krakowie lub Lwowie za wysokie i ciągle podwyższane ceny, wogóle nie dostaniesz mięsa w takim gatunku, w jakim z łatwością nabyć je można w Wiedniu.

Podobny stosunek zachodzi między prowincyonalnemi miastami Galicyi a Krakowem i Lwowem. W miastach prowincyonalnych mieszkania lepiej nieco urządzone, w naczelnych punktach położone, nie ustępują w cenie krakowskim i lwowskim, ale są od nich znacznie gorsze, niewygodniejsze. Ceny artykułów spożywczych czasem, nie zawsze i nie wszędzie, nieco niższe są, niż w Krakowie i Lwowie, ale za to gatunek towaru trzeciorzędny, nie odpowiadający cenie. A przecież w Wiedniu sprzedają się woły, barany i nierogacizna, z Galicyi sprowadzane, a przecież we Wrocławiu i w Berlinie je się po restauracyach mięso austryackie i galicyjskie po znacznie przystępniejszej cenie, niż w Wiedniu, Krakowie, lub Lwowie. Wogóle w całej środkowej Europie najdroższe są miasta austryackie.

Obecnie dochodzimy w Krakowie i Lwowie, a za niemi w miastach prowincyonalnych, do rozpaczliwych wprost stosunków na punkcie cen artykułów spożywczych. Zwłaszcza **cena mięsa** zwiększa się z taką gwałtownością, że biedniejszym klasom ludności grozi wprost wygłodzeniem, a ruiną średnim, z pracy czy to fizycznej, czy umysłowej, żyjącym sferom. Specyalnie w **Krakowie** nagły wzrost ceny mieszkań w połączeniu z podrożeniem mięsa i węgla staje się klęską dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców.

Idzie w tej chwili o nagłe podwyższenie cen mięsa w Krakowie. Rzeźnicy tłomaczą się podrożeniem bydła, zamknięciem granicy dla jego importu, a otwarciem jej dla eksportu. To jednak nie tłomaczy ani konieczności, ani wysokości podwyżek cen mięsa dla konsumcyi krajowej. Bo otwarcie granicy wtedy byłoby koniecznem, gdyby produkcya krajowa nie pokrywała zapotrzebowania kraju. Ale tak nie jest, skoro bydło z Galicyi wywozi się jeszcze do Wiednia i Niemiec. Więc oczywiście powinno ono być tutaj tańsze, niż jest w Wiedniu, lub w Prusiech. Tymczasem rzeźnicy krakowscy twierdzą, że ceny są prawie jednakie, a my wiemy, że w dodatku towar mamy znacznie gorszy, niż ma go Wiedeń lub Berlin. — Więc albo dowolność w śrubowaniu cen, albo nieporadność rzeźników w obrotach pieniężnych, w sposobie nabywania bydła, jest przyczyną ustawicznego, coraz intenzywniejszego podwyższania cen za mięso.

Rada miejska krakowska, względnie magistrat, stają bezradne wobec zdecydowanej postawy rzeźników, a to, co robią, wychodzi zawsze, w ostatecznym wyniku, na korzyść rzeźników. Rada miejska zdobyła się na otwarcie jatek miejskich, zaczęła ułatwiać import mięsa do miasta z poza rogatek. Po kilkunastu miesiącach jednak zlękła się większość Rady strat kilkunastotysięcznych i jatki miejskie zwinęła. Już wtedy można było mieć pewność, że rzeźnicy ceny mięsa podniosą. Ale przywóz tańszego mięsa, i to wcale obfity, z poza okręgu miejskiego, trzymał ich jeszcze w szachu. Aliści nagle obudziły się skrupuły weterynaryjno-administracyjne i dla przywozu mięsa zaczęto stawiać takie trudności, że rzeźnicy krakowscy uczuli się panami sytuacyi i podwyższyli ceny mięsa. Magistrat przybrał wobec nich jakąś dziwnie pokorną postawę, konferował z nimi, prawie prosił i błagał, aby w żądaniach nie szli zbyt daleko.

Czy to ma być ekonomiczną i socyalną polityką miasta? Czy zarząd miasta ma obowiązek liczyć się tylko z interesem rzeźników, czy też i stotysięczna ludność ma prawo do jego opieki? Dwóch zdań tutaj być nie może, — a wyjście znaleść się musi.

Czyż nie jest rzeczą uderzającą, że ci sami rzeźnicy, którzy żądają otwarcia granic kraju dla przywozu bydła, z wielką radością witają, — nie chcemy już twierdzić, że wywołują — zamykanie okręgu miejskiego dla importu taniego mięsa? Prezydyum miasta poczyniło też tak daleko idące klauzule dla przywozu taniego mięsa do Krakowa, że go istotnie w wysokim stopniu wstrzymało. Tłomaczenie się, że przez import mięsa naraża się rzeźnię miejską na straty, nie wytrzymuje rachunku, bo straty rzeźni wyrównają a nawet przeniosą opłaty konsumcyjne od wprowadzanego do miasta mięsa. Prezydyum wymierzyło strzał w Podgórze, a trafiło własnych mieszkańców. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że przedwczesne zwinięcie jatek miejskich i najnowsze utrudnienia przywozu mięsa z poza rogatek w znacznej części ośmieliły rzeźników krakowskich do dyktowania cen nowych, a tak znacznie zwiększonych.

Dopóki więc na ustaloną, systematyczną gospodarkę socyalną Rada miasta Krakowa się nie zdobędzie, ma ona obowiązek przynajmniej **ułatwiać wszelką inicyatywę prywatną**, mogącą wytworzyć równowagę cen najważniejszego artykułu spożywczego, jakim jest mięso. Tymczasem zarząd miejski w zarodku już **uśmierca wszelką konkurencyę** i czyni wszystko, aby miejscowi rzeźnicy dyktować mogli za swój towar ceny dowolne. Tą kwestyą Rada miasta Krakowa w pierwszym rzędzie zająć się będzie musiała, bo nie da się zaprzeczyć, że to wszystko, co dotychczas w tej sprawie prezydyum Rady miejskiej zrobiło, opierać się musiało na fałszywych premisach, skoro do tak fatalnych doprowadziło rezultatów.

Stoimy wobec przesilenia w warunkach życia codziennego. Dochody ogółu mieszkańców nie doznały przypływu, a wydatki zwiększają się nagle, gwałtownie, elementarnie. Idzie o utrzymanie życia tysięcy ludzi. Teraz nie pora na stawianie barykad przed importem tańszych artykułów spożywczych, na prowadzenie podjazdowej wojny z Podgórzem, kosztem własnych mieszkańców. Większość krakowskiej Rady miasta musi sobie jasno zdać sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności, jaką przyjmuje za swoją dotychczasową nieszczerą i nieudolną politykę socyalną.

Robotnicy przeciw drożyźnie.

Wczoraj w niedzielę przed południem odbyło się w Krakowie, w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie drożyzny, panującej w Krakowie. Z ramienia policyi obecnymi byli na zgromadzeniu kom. pol. Broszkiewicz i dr Styczeń. Przewodniczącym obrano p. Łapińskiego, poczem referent p. Leon **Miziołek** zagaił zgromadzenie, przedstawiając zebranym, że drożyzna, która w niesłychanie szybkiem tempie z dnia na dzień się wzmaga, dotyka przedewszystkiem klasę roboczą. Drożyzna ta, rosnąc nieustannie, pociąga za sobą nędzę; matki, nie mogąc utrzymać domu, muszą szukać pracy poza domem, skutkiem czego dzieci, pozostawione zupełnie bez opieki, domoralizują się coraz bardziej, wpadając już za młodu w zbrodnie i występki. Drożyzna mieszkań powoduje, że robotnicy mieszkają po norach, urągających najprostszym pojęciom o hygienie, co pociąga za sobą najróżniejsze kalectwa, jakie niestety coraz częściej widzimy. Klasy rządzące zamiast chwycić się radykalnych środków, któreby dolę ludu pracującego poprawiły, udzielają nędzarzom jałmużny, która, demoralizując szerokie warstwy i przyzwyczajając je do próżniactwa, jest największem złem społecznem. Jedynym środkiem przeciw wzmagającej się ciągle nędzy społecznej, jest uspołecznienie ziemi i środków do pracy. Zanim to jednak przyjdzie, lud musi zdobyć należne mu prawa wyborcze i to nietylko do parlamentu, ale do Sejmu i reprezentacyj gminnych. Dziś rządzą w naszem mieście właściciele realności i rzeźnicy, kasta uprzywilejowana, zaś przeszło 12.000 obywateli krakowskich, nie ma żadnego wpływu na gospodarkę miejską. I tu geneza tej nędzy mas, tu przyczyna tej niesłychanej drożyzny, którą radykalnie usunąć da się tylko przez zmianę obecnego systemu wyborczego. Mimo, że obowiązkiem gminy jest starać się o dobrobyt i usunięcie nędzy u szerokich mas społecznych, nie zrobiła ona nic dotąd dla robotników, aczkolwiek budżet miasta przenosi trzy miliony rocznie. Na olbrzymie inwestycye i restauracye gmachów takich, jak stary teatr, gmina może wyłożyć setki tysięcy, na usunięcie jednak choć w części nędzy dwóch trzecich ludności Krakowa miasto nie ma pieniędzy, mimo, że pierwszym obowiązkiem gminy było kwotę, wyłożoną na restauracyę starego teatru, przeznaczyć na budowę domów dla robotników, aby usunąć drożyznę mieszkań.

W ostatnich miesiącach podrożał cały szereg artykułów, stanowiących codzienne potrzeby ludności. Najwięcej jednak dotyka wszystkich niepomierne **podrożenie mięsa**. Mimo, że obowiązkiem gminy jest regulować ceny mięsa, większość rządząca obecnie miastem zwołuje ankiety w sprawie obmyślenia środków przeciwdrożyźnianych, a równocześnie zamyka rogatki dla importu mięsa od rzeźników zarogatkowych. Zamiast „mydlić“ robotnikom oczy ankietami, powinno miasto wezwać swych posłów, aby w parlamencie zażądali od rządu zniesienia ograniczeń importu bydła z Rumunii do Austryi. Gmina otworzyła wprawdzie przed rokiem pod naciskiem opinii publicznej miejskie jatki z tanim mięsem, ponieważ jednak po 7 miesiącach musiała do nich dopłacić 10.000 koron, zarządziła ich zamknięcie tłomacząc się, że nie może do jatek takich sam dokładać. Mimo to w tym samym czasie znalazły się pieniądze na zaprowadzenie policyi konnej i na urządzenie kosztem 20.000 złr. mieszkania dla prezydenta.

Mimo tak znacznego podrożenia cen mięsa, rzeźnicy bardzo licho wynagradzają robotników rzeźnickich, a gdyby ci urządzili strajk, czekałyby ich areszta i sądy. Obecna klasa rządząca zamiast budować szkoły i polepszać byt robotników, buduje dla nich kryminały i zaprowadza policyę konną. Lud zna jednak swoje siły: **pójdzie przed magistrat i zażąda sprawiedliwości.** Mowca stawia następującą rezolucyę, w której powiedziano:

„Żądamy otwarcia granic dla importu bydła z Rumunii, zniesienia podatków mieszkaniowych, kontroli ze strony gminy nad cenami produktów, zniesienia akcyzy miejskiej, wznowienia jatek miejskich przynajmniej w czterech punktach miasta, zaprzestania szykanowania rzeźników pozarogatkowych, zniżenia podatków gminnych i przystąpienia do budowy domów robotniczych“.

Następnie przemawiał p. **Michoński**, który podniósł, że miasto, które mogło w przeciągu sześciu lat wydać na bruki 2,000.000 koron, powinno przystąpić do polepszenia doli ludu pracującego. Tymczasem miasto już od trzech lat buduje łaźnię ludową, której skończyć nie może. Lud wykazał 28 listopada zeszłego roku swą siłę, potrafi też przeprowadzić swoje żądania.

P. **Kühner** wykazuje, że gdy w przeciągu lat 40 mięso podrożało zaledwie o 20 cnt. na funcie, to w ostatnich czterech latach ceny jego podnoszą się corocznie o 4 cnt. na funcie. To jest wyzysk klasy robotniczej. Jeżeli te stosunki się nie zmienią, to **lud posunie się do ostateczności**, a za skutki będzie odpowiadała nie klasa robocza, ale lichwiarze, którzy ją na każdym kroku wyzyskują.

Następnie zabrał głos poseł I. **Daszyński**. Mowca wykazuje, że na 72 radców większość w krakowskiej Radzie miejskiej posiada 50 głosów. To są reprezentanci lichwiarzy, którym wolno głodzić cały lud. W średnich wiekach lichwiarzy i kupców, którzy swój towar zbyt drogo sprzedawali, karano przybiciem za ucho do drzwi sklepu. Dziś zaś klasa rządząca spowodowała swą gospodarką, na tem opartą, że setki robotników z nędzy popada w objęcia zbrodni. To nazywa kasta rządząca porządkiem społecznym. Lud przez solidarną pracę potrafi jednak wyzyskom tym przeciwdziałać. **Trzeba zorganizować przed ratusz podczas najbliższego posiedzenia Rady miejskiej wielki pochód głodnych**, aby pokazać większości, że lud z jej wyzysków nie jest zadowolony. Każdy, kto odczuwa drożyznę, winien agitować, aby w pochodzie tym uczestniczyła **jak największa liczba robotników**; pochód taki będzie wymowną przestrogą przed wyzyskami. — Miasto ma środki przeciw rzeźnikom: jatki miejskie mogą być w przeciągu tygodnia otworzone, rzeźnicy z Podgórza i Piasków gotowi są dostarczać mięsa po niskich cenach. Zniesienie akcyzy pociągnie za sobą natychmiastowe potanienie mięsa o 10 do 12 cnt. na kilogramie. Prócz tego **komisya sanitarna powinna zrobić rewizyę w krakowskich jatkach**, a przekona się, jaki tam brud i niechlujstwo panuje. Środki te spowodują z pewnością natychmiastowy spadek cen mięsa. Dalszym środkiem przeciw drożyźnie będzie obniżenie dodatku do podatku domowego, który wynosi 20%, razem zaś z podatkami 46¼%, powodując straszną drożyznę mieszkań. — Gmina winna nadto natychmiast przystąpić do budowy domów robotniczych; kwota 150.000, na ten cel przez Radę miejską przed trzema laty przeznaczona, leży dotąd w bankach, a o budowie nikt nie myśli. Żądaniami temi klasa pracująca chce zniszczyć kulturę drożyzny, zbrodni i prostytucyi. Jeżeli klasa uprzywilejowana żądaniom tym się sprzeciwi, lud nie będzie odpowiedzialny za skutki.

Po uchwaleniu przedłożonej przez referenta rezolucyi zgromadzeni opuścili ujeżdżalnię ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“.

Zgromadzenie zakończyło się około godziny 1 po południu.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 23 września.

Jak gdyby pod wpływem pięknej pogody, jaką mamy od paru dni, wytworzył się w mieście nastrój nieco weselszy, a wśród publiczności objawia się pewne orzeźwienie. Wprawdzie nie ustały bynajmniej masowe rewizye, aresztowania, grabieże i napady bandytów, lecz z temi objawami obecnego życia mieszkańcy miasta zżyli się już dobrze i tylko wypadki lub wieści nadzwyczajne są wstanie wywołać nowy niepokój i wzburzenie.

Działalność obecnego generał-gubernatora wojennego zaznacza się większą energią i o wiele już przewyższa gorliwość jego poprzednika Wonlarlarskiego. Stąd też pochodzą nieustanne rewizye i obławy, skierowane w ostatnich czasach głównie ku sferom robotniczym. Dokonano też licznych rewizyj w fabrykach, ale nie dały one żadnych ważniejszych wyników. Jak gdyby w miarę wzmagających się represyj rygoru wojennego, wzmagają się u nas grabieże, napaści i zabójstwa bezkarnie uchodzących bandytów. — Całe szpalty tutejszych dzienników są zawsze zapełnione mniej lub więcej szczegółowemi doniesieniami o tego rodzaju wypadkach, pomiędzy któremi trudno nawet odróżniać ważniejsze.

Pogrzeb zabitego kilka dni temu na ulicy Koszykowej strzałami rewolwerowemi pułkownika **Nikołajewa** odbył się wczoraj w południe. Z tego powodu już na parę godzin przed pogrzebem, który miał postępować przez najruchliwsze ulice miasta, bo Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, wstrzymano na tych a równocześnie na wszystkich przyległych ulicach wszelki ruch, nakazano nawet pozamykać sklepy, bramy domów, drzwi i okna mieszkań frontowych. Orszak pogrzebowy przeszedł dopiero o godzinie 1 w południe, więc w ciągu kilku godzin ruch i handel w samem centrum miasta musiał być zupełnie zatamowanym.

Wskutek ogólnego zastoju, strajków i utraty rynków cesarstwa nasz przemysł metalurgiczny **chyli się ku zupełnej ruinie**. Dowodzą tego znaczniejsze bankructwa, których było już kilka i zmniejszenie się produkcyi stali i surowca, potwierdzone przez daty statystyczne. Według tych danych, zmniejszenie się produkcyi surowca wykazało, w porównaniu z r. 1904, różnicę prawie 50%, a stali około 35%. Podana przez nas wiadomość o zamierzonem zawieszeniu robót przez zakłady ostrowieckie, niestety, potwierdza się. Z końcem bieżącego miesiąca zakłady te **zaprzestają pracy** na czas nieograniczony, a kilka tysięcy rodzin znów pozostanie bez chleba. U. Ż.

Dzienniki warszawskie podają następującą wiązankę wiadomości z ostatnich dwóch dni:

— Napady na upatrzone osobistości, strzały i morderstwa po ulicach miasta nie ustają. I tak w piątek o godz. pół do szóstej po południu na placu Witkowskiego niewiadomi sprawcy dali kilka strzałów do przechodzącego **rewirowego** z cyrkułu VI. Strzały chybiły rewirowego, natomiast jednak trafiły znajdujące się nieopodal dwie kobiety. Pierwsza z nich 56-letnia Helena Ceranowiczowa, przekupka, ma przestrzeloną na wylot lewą goleń, druga zaś 19-letnia Józefa Jarząbkowska, ma przestrzeloną lewą stopę na wylot.

Tego samego dnia o 7½ wieczorem na rogu ulic Towarowej i Łuckiej, nieznani sprawcy **dali kilka strzałów** do przechodzącego mężczyzny, lat około 25 mieć mogącego. Trafiony kulą w kark mężczyzna ów **padł trupem** na miejscu. Gdy na odgłos strzałów nadbiegł patrol, naokoło już nie było nikogo.

O godz. 8 wieczór tegoż dnia na ulicy Ząbkowskiej niewiadomi ludzie napadli na robotnika Antoniego Dąbrowskiego i zadali mu dwie rany nożem w szyję, dwie rany w piersi i jedną w ucho. Napastnicy zbiegli.

— **Bandytyzm** nie przestaje grasować w sposób zastraszający. I tak w sobotę, w samo południe do przechodzącego ulicą Jasną p. Maryana Zielińskiego, właściciela majątku Mikoły, w powiecie łowickim, podeszło kilku uzbrojonych w brauningi bandytów, którzy, zrewidowawszy kieszenie, **zabrali mu całą posiadaną gotówkę** w sumie 897 rubli, poczem zbiegli. P. Zieliński rano przyjechał koleją wiedeńską do Warszawy i wprost z dworca szedł do Towarzystwa kredytowego ziemskiego na ulicę Mazowiecką, aby tam zapłacić ratę zaciągniętej pożyczki. Bandyci nie pozwolili mu spełnić tego zamiaru.

— Około godziny 4 po południu na urzędnika firmy Billing i Billich, p. Wasilewskiego, **napadło 6 bandytów** na ulicy Pańskiej, i grożąc rewolwerami, odebrało mu 100 rubli, przeznaczone na wypłatę robotników, poczem zbiegło.

O godzinie 3 po południu, gdy p. Stefan Dąbrowski szedł ulicą Nowosienną, podszedł do niego jakiś mężczyzna i poprosił o jałmużnę. P. Dąbrowski wyjął z portmonetki 2 grosze i wręczył żebrakowi. W tej chwili podszedł z tyłu jakiś inny mężczyzna i wyrwał p. Dąbrowskiemu portmonetkę, w której było 42 ruble 50 kop., wsiadł do stojącej obok dorożki i odjechał.

Równocześnie mnożą się **napady na pociągi kolejowe**. I tak ze stacyi Sielce odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich donoszą, że z każdym dniem wzmagają się napady uzbrojonych gromad na pociągi, połączone z rabunkiem nietylko otwartych, ale i zamkniętych wagonów. Służba pociągowa jest bezradna, ponieważ z bronią w ręku bywa odpędzana od rabowanych pociągów. Zażądano osłony wojskowej.

W Warszawie w ostatnich dniach przy sklepach monopolowych podwojono liczbę żołnierzy, którzy w razie natłoku wpuszczają do sklepów kupujących po jednemu, wytwarzając niekiedy długi sznur, jak przed kasami teatralnemi.

— **Represye cenzury zwiększają się.** Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego zawieszone zostały na czas trwania stanu wojennego „Nowiny“, „Strzała“ i pismo humorystyczne, wychodzące bez nazwy.

Redaktorowi zawieszonego „Kuryera Nowego“ p. Witoldowi Koszutskiemu i wydawcy tegoż pisma, p. Stanisławowi Graybnerowi (synowi), właściwe władze poleciły w ciągu dni 5 wyjechać z granic Królestwa Polskiego.

— Głośną była swojego czasu sprawa zabicia niejakiej Aleksandry **Akatinówny**, młodej pięknej dziewczyny, zamieszkałej przy ulicy Sadowej, którą zastrzelił z zazdrości „opiekujący się nią“ generał, zastawszy ją w domu, po swoim przyjeździe z Kielc, w towarzystwie dwóch młodych oficerów. Akatinównę znalazło wówczas pogotowie ratunkowe ranioną kulą rewolwerową, leżącą bez życia. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że zastrzelił ją generał, który jednak w śledztwie twierdził, że przyjaciółka jego sama się zastrzeliła. Na podstawie tak wiarogodnego świadectwa prokurator wystąpił obecnie z wnioskiem o umorzenie sprawy.

— Na kolei petersburskiej, pociągiem jadącym do Warszawy, 2 żołnierzy pułku osowieckiego konwojowało więźnia wojskowo-politycznego, podoficera Michała **Bosewikiewicza**, pisarza intendantury. Poprosiwszy żołnierzy, ażeby zaprowadzili go do ustępu, Bosewikiewicz skorzystał z powolnego biegu pociągu, **wyskoczył na 908 wiorście za Białymstokiem** i zdołał ukryć się w lesie przydrożnym.

— Zdaje się z powodu denuncyacyi, przybył w piątek wieczorem z Warszawy do **Nowomińska** oddział policyi tajnej i przystąpił, w asystencyi wojska, **do rewizyi** w jednym z domków robotniczych. Tutaj policya zastała pięciu ludzi, z których podobno dwaj byli robotnikami miejscowymi, a trzej przybyłymi z Warszawy. Zaskoczeni **chcieli zbiedz** i w tym celu torowali sobie drogę przez drzwi i okna **wystrzałami z brauningów**. Wojsko **strzelało z karabinów** i rzuciło się za uciekającymi, z których jeden **zdołał zbiedz** i ukryć się w ciemnościach nocy, **jeden robotnik padł martwy**, rażony kulą karabinową, trzech zaś ujęto i aresztowano. Po dokonaniu ścisłej rewizyi w mieszkaniu robotniczem, **znaleziono bombę nawpół gotową**, 8 rewolwerów Browninga i 15 funtów nabojów rewolwerowych. Trzech ujętych robotników wraz ze skonfiskowaną bronią przewieziono do Warszawy pod silną eskortą i zamknięto ich w więzieniu.

— W **Kielcach** sąd polowy skazał na karę śmierci dwóch bandytów, a trzeciego podsądnego uniewinnił. Wyrok ten **wykonano**, mianowicie **rozstrzelano** obu skazanych na placu nauki strzelania za Karczówką. Była to tedy pierwsza egzekucya w Królestwie z wyroku świeżo wprowadzonych sądów polowych.

Pieniądz drożeje.

Bank angielski i Bank Rzeszy niemieckiej równocześnie niemal podwyższyły stopy dyskontowe, pierwszy na cztery, drugi na pięć procent. Zarządzenia te zaalarmowały koła finansowe i handlowo-przemysłowe i wywołały obawę, że zanosi się na nowy okres znacznego podrożenia pieniędzy.

Tym razem impuls do tego niepomyślnego zwrotu na targu pieniężnym dały **Stany Zjednoczone Ameryki północnej**. Konjunktury ekonomiczne zapowiadają się tam na czas najbliższy niezwykle korzystnie. Tegoroczne żniwa były niezmiernie obfite, produkcya w przemyśle ożywiła się ogromnie, koleje żelazne nie mogą pokonać potęgującego się z dnia na dzień ruchu przewozowego i zapowiadają olbrzymie dywidendy. Wszystko to wywołało wielką falę spekulacyjną. Akcye starych i nowych przedsiębiorstw znajdują chętny odbyt, a wskutek tego wytworzyło się znaczne zapotrzebowanie gotówki, która wyczerpała się już w wielkiej mierze. W ciągu jednego tylko tygodnia wycofano w bankach nowojorskich depozyta w sumie blisko 30 milionów dolarów, czyli 150 milionów koron!

Amerykanie zaczęli więc czerpać gotówkę w Europie i w krótkim czasie zasypali formalnie Londyn i Berlin wekslami. I to właśnie

zmusiło banki państwowe w Londynie i Berlinie do podwyższenia dyskontu. Bank angielski, nie chcąc przytem zbytnio podrażać pieniędzy w Anglii, chwycił się środka wyjątkowego — zaprowadził właściwie kurs podwójny. Urzędownie podwyższył stopę dyskontową o pół procent, — a więc na 4 procent, i po tej stopie załatwia interesy ze stałą swoją klientelą. Natomiast od maklerów giełdowych, pośredniczących w dyskontowaniu weksli amerykańskich, bank pobiera 4½ procent, nadto oświadczył im, że tylko pewną część przedkładanych mu weksli przyjmować będzie.

W kołach finansowych wątpią atoli, czy środek ten zdoła zapobiedz dalszemu odpływowi złota z Anglii do Ameryki. Koła te liczą się już nawet z możliwością dalszego podniesienia stopy dyskontowej w banku angielskim na 5 procent.

Podobna sytuacya wytworzyła się w Berlinie. I tam banki prywatne, spekulując na wielkie, bo 9 procentowe zyski, otwarły swe zasoby gotówki dla popytu amerykańskiego. I stamtąd olbrzymie już sumy odpłynęły za Atlantyk. — Doszło do tego, że część prasy zrobiła poważne zarzuty przeciwko bankom niemieckim, iż wyczerpując się dla Ameryki, narażają na szwank interesy przemysłu niemieckiego, który obecnie również znajdując się w nowej fazie rozwoju, potrzebuje dużo gotówki. Ponieważ podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Rzeszy niemieckiej na 5 procent, nie zdołało dotychczas powstrzymać wywozu gotówki za ocean, Rada dyrekcyjna Banku rozważa już podobno eventualność podwyższenia stopy tej na 6 procent. Sytuacya w Berlinie byłaby już może groźniejsza, gdyby nie pomoc Francyi i Belgii, gdzie przyszło dużo weksli niemieckich.

Koła finansowe amerykańskie wobec tego utrudnienia im czerpania złota z Europy, apelują coraz gwałtowniej do sekretaryatu skarbu Stanów Zjednoczonych, aby zasilił ich koszta depozytowe ogromnemi zapasami gotówki, jakie gromadzą się w kasie państwowej. I prawdopodobnem jest, że rząd amerykański uczyni zadość tym żądaniom. To może zapobiegłoby dalszemu najazdowi amerykańskiemu na Europę i ulżyłoby nieco europejskim targom pieniężnym.

Obecna sytuacya w Londynie i Berlinie nie pozostanie zapewne bez wpływu na stopę procentową w Austryi. Rada generalna Banku austro-węgierskiego zwołana została na czwartek, aby zająć stanowisko wobec ogólnego podrożenia pieniędzy. W kołach finansowych panuje przekonanie, iż dzień ten przyniesie i Austryi podwyższenie stopy procentowej co najmniej o pół procent, a może o cały jeden procent. Słychać wprawdzie, że kierownictwo Banku austro-węgierskiego pragnie zatrzymać się przy 4½ procentowej stopie i oszczędzić publiczności podwyższenia dyskonta do 5%, — co dla szerszych kół oznacza podwyższenie dyskonta na 6 do 7%, lecz pytanie wielkie, czy okaże się to możliwem?

I u nas więc pieniądz podniesie się w cenie — a to znów odbije się na ogólnych stosunkach handlowych i przemysłowych. Wszystko przemawia za tem, że obecna drożyzna nie skończy się rychło, lecz zamienić się może na długotrwałą.

Uroczystość na Kahlenbergu.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 23 września.

Polacy wiedeńscy obchodzili dzisiaj piękną uroczystość otwarcia polskiego kościoła na Kahlenbergu, owej dziejowej świątyni Pańskiej, z której wyruszył król Jan III na odsiecz Wiednia. — Obecnie dziejowy ten kościół stał się polskim, przeszedłszy na własność wiedeńskiego konwentu OO. Zmartwychwstańców. Niebo sprzyjało uroczystości. Po kilkodniowej słocie wypogodziło się dzisiaj. — Zgromadziło się na Kahlenbergu kilkaset miejscowych Polaków, między nimi przedstawiciele tutejszych towarzystw polskich i wiele innych wybitnych osobistości. Przybył także minister dla Galicyi Wojciech hr. Dzieduszycki, prezydyum Koła polskiego: Abrahamowicz, Bobrzyński, dr Dulemba, jako też posłowie: dr Potoczny, Wielowiejski, dr Kozłowski, ks. Pastor, dr Binder, Stroszkiewicz, hr. Piniński, Sosański i wielu innych.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, który z Częstochowy przysłał tamtejszy przeor Paulinów ks. Rejmann. Poświęcenia dokonał w towarzystwie licznego duchowieństwa polskiego generał Zmartwychwstańców ks. Kasprzycki, poczem superior wiedeńskich Zmartwychwstańców ks. Bakanowski wygłosił polskie kazanie w duchu narodowym. Sumę celebrował bardzo okazale generał ks. Zmartwychwstańców. Chór śpiewaków wiedeńskiego stowarzyszenia „Ojczyzna" pod kierownictwem znanego polskiego muzyka wiedeńskiego profesora Ambrosa, wykonał podczas mszy oratorium Karpińskiego bardzo pięknie. Po mszy rozległy się w kościele pieśni: „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

Kościół został także odrestaurowany wewnątrz i zewnątrz. Dobudowano też z prawej strony do niego dwupiętrowe mieszkanie dla zarządu kościelnego, dzięki czemu świątynia przedstawia się obecnie o wiele okazalej, niż przedtem. Była to przedtem świątynia zaniedbana. Dziś zawdzięczają ją Zmartwychwstańcom, w szczególności ks. Kuklińskiemu, który głównie zajmował się sprawą, jako też posłom Stroszkiewiczowi i dr. Binderowi, którzy przy przeprowadzeniu tej sprawy na własność Zmartwychwstańców byli wielce pomocni. Przytem zasłużyli się w sprawie: ks. p. Pius Twardowski i pp. Teofil Bieńkowski i Konrad Korsteński, który na cele osobnego „komitetu kahlenberskiego" polskich stowarzyszeń wiedeńskich odnowił piękną kaplicę Sobieskiego przy kościele, ozdobioną dawnemi krajowemi obrazami. Przy kościele umieszczono również piękną marmurową tablicę pamiątkową i obrazem Matki Boskiej, który wymalowała i darowała kościołowi pani Czajkowska.

Po nabożeństwie zgromadzili się obecni na wspólny obiad w hotelu na Kahlenbergu. Duża sala była pięknie przyozdobiona. Szereg toastów rozpoczął ks. Kukliński, witając zebranych gości, wznosząc zdrowie najdostojniejszego ministra dla Galicyi i licznie przedstawicieli tutejszego Koła polskiego. Prezes Koła polskiego poseł Abrahamowicz dziękował wszystkim za zasługi zgromadzenia Zmartwychwstańców, które dokonało tak pięknego dzieła narodowego. Ostatni toast wniósł poseł dr Kozłowski. Mówił w duchu narodowym i katolickim. Podczas obiadu chór w przyległym do sali pokoju śpiewał pieśni narodowe.

Uroczystość miała piękny przebieg, żadnym dysonansem niezakłócony. Dopiero około godz. 4 opuścili uczestnicy Kahlenberg. Koszta nabycia i restauracyi kościoła wynoszą 180.000 koron.

Wiesław.

Włamywacze w Krakowie.

W ostatnich kilkunastu dniach notowaliśmy w dzienniku niemal codziennie o różnych śmiałych kradzieżach, z których kilka popełnionych było z niezwykłą pomysłowością, z włamaniem, a których sprawców dotąd policyi wyśledzić się nie udało. Z kradzieży tych największe było włamanie się do handlu korzennego i masarskiego p. Spiry przy ulicy Krakowskiej, gdzie złoczyńcy zabrali z rozbitej kasy wertheimowskiej kilkaset koron gotówki, oraz wiele towarów.

Obecnie znowu w ostatnich 3 nocach tj. z piątku na sobotę, z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek dokonano kilka włamań, przechodzących wygórowaną śmiałością wszystkie, jakie dotychczas w Krakowie się wydarzyły.

Opis ich zaczynamy od największej kradzieży, dokonanej ubiegłej nocy (z niedzieli na poniedziałek) w handlu kolonialnym p. Marcelego Dutkiewicza (firma J. F. Fischer) przy linii A—B w Rynku głównym.

Mianowicie, dysponent handlu, p. Sowiński, przyszedłszy dzisiaj rano o godzinie 7 do sklepu, poczuł silny swąd i zobaczył, że podręczna kasa amerykańska, automatyczna, stojąca na ladzie, jest naruszoną, a zawartość jej, około 50 koron drobną monetą, skradziono. W tej samej chwili dojrzał p. Sowiński, że wielka kasa wertheimowska, stojąca przy ścianie sklepu, ma wyważoną frontową ścianę, a z wnętrza kasy dobywa się swąd ze spalonych worków od pieniędzy i bucha gorąco od rozpalonych jeszcze blach kasy. Przekonawszy się o tak widocznym rabunku, p. Sowiński zawiadomił o nim swego pryncypała p. Dutkiewicza, który przybył zaraz do sklepu wraz z policyą. Po bliższem rozpatrzeniu się w sklepie, okazało się, jak niebezpieczni rabusie grasowali tam w nocy.

Wielka kasa żelazna, opancerzona, jednej z najlepszych firm Henryka Wiesego & Comp., wagi 350 kilogramów, przedstawiała widok zwykłej skrzynki drewnianej od którejby zamki odłupano scyzorykiem, tak „fachową" była „robota" nocnych gości. Mianowicie frontowa, żelazna ściana drzwi głównych kasy, została wyrąbana dłutem, odgięta w bok, jakby była z blachy cynowej, następnie złodzieje rozpaliwszy do białości nity i śruby u zamków, odjęli je z łatwością, przepiłowali żelazne drzwiczki t. zw. tresoru, z którego wnętrza gotówką zabrali przeszło 3.000 koron. Oprócz wspomnianej już gotówki 50 koron z automatycznej kasy podręcznej, złodzieje zabrali wiele towarów, jak herbatę, rumy, koniaki, czekoladę, pierniki, sardynki, i t. p., czem, jak świadczą ślady na podłodze, raczyli się w sklepie obficie. Obrabowawszy sklep i uraczywszy się do syta, odeszli tą samą drogą, którą przyszli, t. j. przez zakratowane okno od podwórza. Krata w tem oknie jest na tyle szeroka, że szczupły mężczyzna może się przez nią przecisnąć.

Ani stuku rozbijania kasy, ani brzęku rozbitej szyby u okna podwórzowego nikt z mieszkańców tej kamienicy nie słyszał. Narzędzi żadnych rabusie nie zostawili, a narzędzia te musiały być nadzwyczaj pomysłowe, choćby ów przyrząd (prawdopodobnie lampka żarowa) do rozpalania ścian i żelaznych nitów. — Śledztwo za sprawcami tego włamania rozwinęła policya gorączkowo. Szkoda, jaką ponosi przez tę kradzież p. Dutkiewicz, nie była ubezpieczoną.

Drugi wypadek niemniej śmiałego włamania się zaszedł w nocy z soboty na niedzielę, w lokalu administracyi „Naprzodu" przy ulicy Sławkowskiej. Mianowicie przez drzwi, prowadzące z sieni wjazdowej, które otworzono wytrychem, bez uszkodzenia zamku, złodzieje przeszli przez tylny pokój i dostali się do frontowego sklepu. Tu zdjęli lampę ze ściany, zaświecili ją i, postawiwszy obok kasy ogniotrwałej, wzięli się do operacyi. Doskonałemi narzędziami, których część zostawili na miejscu, obłupali blachę obok zamków, wyważyli rygle, poczem dostali się do wnętrza. Z kasy zabrali gotówką 41 koron, 2 książeczki zaś Kasy oszczędności, książeczki udziałowe i różne dokumenta pozostawili nietknięte. Także różne puszki składkowe, wiszące w administracyi, zdjęli ze ścian i porzucili na podłogę, poprzewracali też biurka i księgi w poszukiwaniu za pieniędzmi. Zostawione narzędzia są podobne do użytych przy rozbiciu kasy w handlu Spiry przed kilku dniami przy ulicy Krakowskiej. Policya twierdzi, że są one specyalnego gatunku, dotąd w Krakowie przez złodziei nieużywanego.

Trzeci wypadek tym razem usiłowanego włamania jest następujący: W nocy z piątku na sobotę dostała się szajka bandytów przez dziurę w ścianie, od strony budującej się oficyny do sklepu p. Lindenbauma na I piętrze domu przy ulicy Stradom, obok komendy korpusu. Złoczyńcy zabierali się właśnie do rozbicia kasy, gdy spłoszeni zostali przez obudzonego szmerem stróża. Gdy ten wszedł z zapaloną świecą do sklepu, jeden z bandytów rzucił się ku niemu, zgasił świecę i uderzył go w głowę, poczem wszyscy uciekli.

Onegdaj znowu do klasztoru OO. Misyonarzy na Stradomiu zakradło się trzech jakichś młodych mężczyzn. Stróż klasztoru spostrzegł ich jednak i gdy nieznajomi weszli w głąb budynku, zamknął ich w jednej z cel, sam zaś udał się na policyę. Gdy jednak policyanci przyszli ze stróżem na miejsce, nie zastali już nieproszonych gości. Wydostali się oni przez okno na ogród, stamtąd przeszli mur od ul. św. Gertrudy i zbiegli.

Z powyższych wypadków wydaje się zatem pewnem, że do Krakowa napłynęła, może z zakordonu, szajka nadzwyczaj śmiałych i niebezpiecznych włamywaczy, przed któremi władze bezpieczeństwa powinny ostrzedz ludność miasta.

Kronika.

Kraków, 24 września.

Jubileusz Orzeszkowej. Na ostatniem posiedzeniu wydziału stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie postanowiono z powodu nadchodzącego jubileuszu Elizy Orzeszkowej wysłać do niej osobny adres z podpisami nauczycielek krakowskich, oraz szkół podmiejskich. W tym celu wydział Stowarzyszenia zaprasza wszystkie panie nauczycielki, tak szkół publicznych, jak prywatne z Krakowa i z poza jego obrębu, bez względu, czy należą do Stowarzyszenia, lub nie, aby raczyły najpóźniej do 8 października b. r., między godziną 12 a 1, zgłaszać się do kancelaryi szkoły imienia św. Salomei (ul. Krupnicza l. 15 na dole), celem podpisania adresu.

Felleton o sobotniej premierze w teatrze miejskim odkładamy do jutrzejszego numeru z powodu nawału artykułów aktualnej treści.

Konkurs na budynek szkolny T. S. L. Wskutek ogłoszenia konkursu na budynek szkolny w Hałcnowie, nadesłano 29 projektów konkursowych, opatrzonych godłami: „Pueris puellisque Poloniae", „Pogoń", dwójka w kole, „Szkółka", alfa w kole, ABC w kole (dwa projekty), „Promień", „Wrzesień", koło na poły białe na poły niebieskie, dwa koła mniejsze we większem, „Faraon", „Kordyan", „Oszczędnie", „Kościuszko", „K. M. O.", *a* w kole, „Z pod strzechy i z pałacu", „Krakowiak", „Ul", „W+1/2", „Rej, „W ostatniej chwili", „Manru 1906", „Oświata", „Kłos", „Pogoń", „Zero", „K. D.".

Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc", którego celem jest stałe wspieranie i doraźna pomoc dla wychodźców z zaboru rosyjskiego bez różnicy wyznania i narodowości, przebywających w Krakowie, przesyła nam zawiadomienie, że z powodu zupełnego wyczerpania się funduszów zapomóg udzielać nie może.

Ogół społeczeństwa — pisze zarząd „Samopomocy" — pomimo strasznej nędzy emigrantów tutaj przebywających i wymagających bezzwłocznej doraźnej pomocy, pozostał obojętnym na nasze kilkakrotne odezwy, a przedsięwzięta dla wydostania pieniędzy wycieczka do Zakopanego nie doszła z powodu małej liczby zgłoszonych uczestników, zaś przedstawienie teatralne „Zemsta" w Sokole podgórskim przyniosło poważne straty.

Zamieszczając tę smutną wiadomość, nie przypuszczamy, aby ona nie znalazła echa wśród Krakowian. Mamy obowiązek poprzeć instytucyę, która już poważne oddała miastu usługi, wyręczając je w opiekowaniu się wychodźcami, których przecież bez doraźnej pomocy na pastwę głodu i nędzy rzucać się nie godzi.

Zwracamy się więc do społeczeństwa polskiego z prośbą o przesyłanie składek na „Samopomoc" krakowską. Administracya „Nowej Reformy" pośredniczyć będzie chętnie w ich zbieraniu.

Dodajemy, że biuro „Samopomocy" znajduje się przy ulicy św. Jana l. 2, I piętro, w lokalu Czytelni dla kobiet i otwarte jest codziennie od 2—3 po południu, w niedzielę i święta od 12—1 w południe.

Warsztat dla uczniów szkół średnich, prowadzony w Krakowie w parku dra Jordana w miesiącach maju i czerwcu b. r., przeniesionym został na ulicę Pozamcze l. 30, I piętro. Praca w warsztacie rozpocznie się 1 października b. r. i trwać będzie przez cały rok szkolny w czterech oddziałach, po 6 godzin tygodniowo dla każdego oddziału, w godzinach od 2 do 4 i od 4 do 6 w półroczu zimowem, zaś w półroczu letniem w godzinach od 3 do 4½ i od 4½ do 6. — Opłata dla każdego ucznia wynosi 10 kor., płatna w dwóch ratach po 5 kor.: pierwsza rata przy wpisie, druga 1 lutego 1907. Wpisy do „Warsztatu" odbywać się będą w dniach 27, 28 i 29 września od godziny 3 do 5. Przyjęci będą uczniowie z klasy III, IV, V i VI, którzy przy wpisie złożą należytość za pierwsze półrocze w kwocie 5 koron. Wyjątkowo, po uiszczeniu przy wpisie 2 koron, może być dalsza opłata rozdzielona na raty miesięczne po 1 kor., jeżeli uczeń złoży zobowiązanie opieki domowej, iż dalsza należytość każdego 1-go miesiąca zapłaconą zostanie.

Uwolnieni od opłaty mogą być tylko uczniowie rzeczywiście ubodzy a pilni, którzy przy wpisie wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły. Do warsztatu przyjętych być może tylko 100 uczniów. Ci uczniowie, dla których miejsca nie starczyło, a którzy chcą w warsztacie pracować, zostaną prenotowani i przyjęci będą w miarę opróżnionych miejsc. Uczniowie, którzy bez bardzo ważnego powodu trzy razy z rzędu opuszczą roboty i opuszczenia nie usprawiedliwią, tracą miejsce w warsztacie aż do końca półrocza, pomimo zapłaconego czesnego, które nie będzie zwrócone.

Uroczyste poświęcenie warsztatu odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 11 przed południem.

Wczorajszy match footballowy w parku dra Jordana zgromadził mimo silnego deszczu kilkaset osób. Bliższe szczegóły ogłosi nasz sprawozdawca w „Notatkach sportowych".

Z teatru ludowego. Przy przepełnionej widowni wystawiono w sobotę w teatrze ludowym „Jojne Firołkesa, sztukę w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej, jako dopełnienie granej przed kilku tygodniami „Małki Schwarzenkopf". Pomimo szczupłych środków i akcesoryów, jakiemi rozporządza dyrekcya teatru ludowego, przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Zwłaszcza obraz drugi „Purim-bal" ubawił bardzo widzów. P. Sznage, której występy w teatrze ludowym witane są przez publiczność zawsze bardzo życzliwie, rolę Gusty odtworzyła z realizmem i zrozumieniem intencyj autorki. Sympatyczną Moreszą była p. Frączkowska. P. Frączkowski w roli młodego Firołkesa zasłużył na wyrazy rzetelnego uznania; w kreacyi, stworzonej przez siebie, dowiódł, że w odtwarzane role wkłada prócz talentu, niemały zasób pracy. P. Modzelewski był arcyuciesznym Samuelem Pantoflem.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się na dwa dni rozpisana rozprawa karna o oszustwo przeciw Lazarowi Hochbaumowi, recte Singerowi, szewcowi z Chrzanowa, Rubinowi Bergerowi, kupcowi z Chrzanowa, oraz Faigli Bergerowej, handlarce owoców w Chrzanowie.

Wymienieni podsądni oskarżeni są o to, że w drugiej połowie 1905 roku, oraz w styczniu 1906 w Bytomiu na Śląsku pruskim, Chrzanowie i innych miejscowościach, Lazar Hochbaum, jako właściciel, Rubin Berger zaś jako kierownik wspólnego handlu owoców w Bytomiu, będąc niewypłacalni, świadomi swego stanu majątkowego, brali od szeregu firm towary, narażając firmy te na straty. Faigla Bergerowa zaś, żona Rubina Bergera, a córka Hochbauma, współwinną jest oszustwa swego ojca i męża przez to, że wiedząc o ich niewypłacalności, część majątku ojca i męża ukryła, by uchronić go od zajęcia.

Z obwinionych, mieszkających stale w Chrzanowie, Hochbaum posiadał tam nawet dom, ponieważ jednak w Galicyi Rubin Berger miał już sprawy karne o oszustwo, dokonane przez bankructwo, mając więc nieco grosza, założył w Bytomiu fabrykę sardynek, konserw rybnych, oraz handel owoców południowych, który prowadziła jego żona. Gdy jednak Berger, mający już złą reputacyę, nie mógł uzyskać kredytu u bytomskich kupców, firmę handlowi dał Hochbaum, który, jako rzekomo zamożny kupiec, kredyt ten uzyskał, nadużył go, a po bankructwie wszyscy trzej uciekli z powrotem do Galicyi, gdzie ścigani przez władze pruskie, dostali się przed sąd przysięgłych w Krakowie.

Rozprawie przewodniczy radca sądu p. Ferens, oskarża zastępca prokuratora dr Brason, obwinionych bronią adwokaci: dr Wł. Lewicki, dr Frühling i dr Gleitzmann, stronę poszkodywaną, tj. kupców bytomskich, zastępuje adw. dr Peiper.

Pożar. Dzisiaj o godz. 2 po północy z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniu przy ulicy Skawińskiej l. 10, w której mieści się olejarnia, fabryka szczotek i zakład czyszczenia pierza. Ogień, który przepalił sufit i belki, oraz zniszczył część towaru, nim zdołał przerzucić się na sąsiednie budynki, został przez przybyłą straż pożarną zlokalizowany i ugaszony. Straż pod komendą p. Nowotnego pracowała przy pożarze w sile 3 plutonów do godziny 6 rano. Budynek, w którym wybuchł pożar, jest starą, niebezpieczną ruderą, a w czasach masowej emigracyi żydów z Rosyi, służył za czasowe schronienie emigrantów.

Pożar ten był istotnie niebezpieczny, gdyż groził nietylko mieszkańcom palącego się budynku, lecz także o kilkanaście kroków oddalonemu szpitalowi izraelickiemu, to też akcyę ratunkową prowadzono z pośpiechem, gdyż nawet kłęby dymu, wydostające się z budynku pożarem objętego, mogły łatwo dostać się do wnętrza szpitala i zaszkodzić chorym.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę około południa wracał naczelny lekarz kolei państwowej w Krakowie, dr Józef Zoll, tramwajem do domu, wskutek zaś wielkiego przepełnienia wozu zajął miejsce na platformie wagonu. Przejeżdżając około domu pod l. 1 przy ul. Grodzkiej, zaczepił o wystającą z rusztowania, ustawionego celem restauracyi domu, deskę i upadł na chodnik, doznając poważnych skaleczeń w głowę i twarz. Silnie kontuzyonowanego odprowadzono do domu, na miejsce zaś przybyła komisya, która stwierdziła, że sposób ustawienia rusztowania odbiegał daleko od istniejących w tym kierunku przepisów. Budownictwo miejskie, pod którego kontrolę poddane są przebudowy i restauracye domów, winno baczniejszą zwracać uwagę na ustawianie rusztowań, które nie tylko tamują komunikacyę i ruch uliczny, ale, jak w ostatnim wypadku, mogą się stać przyczyną poważnych skaleczeń przechodzących. Dyrekcya policyi zrobiła doniesienie o wypadku do sądu.

Porządki w ulicy Czystej. „Nomen omen"... Nasza ulica „Czysta" nie odznacza się niczem, coby jej nadawało prawo do tej nazwy. Wprawdzie po prawej stronie idąc z miasta jest na niej wcale porządny i zawsze pozamiatany chodnik pieńkowy, po lewej jednak, jak daleko sięgają parkany młynów królewskich i parcel miejskich, zalega zwykle chodnik gruba warstwa papierów, pochodzących z pozrywanych z parkanów ogłoszeń, do obowiązku pozamiatania których nikt się nie poczuwa. Gorzej jeszcze się dzieje na drugim końcu ulicy Czystej, od strony wału kolejowego. Tu rozciąga się obszerna parcela budowlana, przeznaczona pod budowę Studyum rolniczego. Parcela ta, wbrew przepisom ustawy budowlanej, nie ogrodzona, na wiosnę i z początkiem lata pokryta była trawą i służyła niby małe błonia krakowskie za miejsce zabaw dziatwy przedmiejskiej, w niedzielę zaś i święta za miejsce przechadzki i wypoczynku ludności okolicznej. Gdyby taki stan rzeczy trwał nadal, niebyśmy przeciw temu niemieli, ale, niestety, w połowie lata zaczęto zwozić tu rumowisko i ziemię — wskutek czego powstały pagórki i doliny o rozmaitych kształtach, a z których korzystając, stróże okolicznych domów, urządzili sobie wśród nich składy śmiecia i popiołu, a ogół przechodniów załatwia tu swoje naturalne potrzeby. Może też świetny magistrat ze względu na zdrowotność i obyczajność publiczną zechce zaopiekować się tą sprawą i zaradzić złemu.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. W dniu 23 b. m. po południu zabawiali się w restauracyi Landwirtha w Rynku głównym w Podgórzu niejaki Franciszek Dyl, 38 lat liczący furman u p. Libana w Bonarce, ze swymi kolegami od fachu, Stanisławem Persem, 21 lat liczącym z Woli Duchackiej i Janem Talikiem, stolarzem z Woli Duchackiej. Podpiwszy sobie dobrze Dyl wyjął z kieszeni rewolwer pięciostrzałowy; przy oglądaniu go jeden z nich próbował z niego strzelać. Spostrzegłszy to, odebrał im rewolwer znajdujący się tam agent policyjny. Jak się okazało, Dyl nie miał pozwolenia na noszenie broni, za co odpowie przed sądem.

Za kradzież dwóch sukni, żakietu, znacznego zapasu bielizny, parasolki, skórzanej torebki i srebrnego damskiego zegarka z łańcuszkiem aresztowała policya niejaką Gustę Achler, robotnicę krawiecką, zamieszkałą przy ulicy Mickiewicza w Podgórzu.

Wczoraj w niedzielę około godziny 1½ po południu powstała na ulicy Mostowej w czasie ożywionego ruchu bójka między kilku awanturnikami, którzy podpiwszy sobie dobrze w jednym z szynków przy ulicy Mostowej, rozpoczęli na ulicy wielką awanturę, używając w bitce noży, którymi poranili się wzajemnie. Nożownikom udało się zbiedz przed zbliżającą się policyą, która wdrożyła śledztwo za sprawcami awantury.

Zmarli.

Jarosław hr. Wiśniewski, mianowany niedawno konsulem austro-węgierskim w Meksyku, umarł w 44 roku życia w Krystynopolu.

Z kraju.

Krwawe starcie w Białej. Piszą nam z Białej pod datą wczorajszą: Jak telefonowałem, policyant Dietrich aresztował w piątek dwóch bandytów z Królestwa Polskiego, którzy jednak wydobyli natychmiast rewolwery i dali kilka strzałów do policyanta. Aby schwytać bandytów, skoczył w pomoc Dietrichowi wieśniak Hojdys z Wieprza, którego kulą rewolwerową również ciężko zraniono. Ciężko rannych odwieziono do szpitala, gdzie mimo dokonanej przez prymaryusza dr Jurasa operacyi i bardzo gorliwej opieki, obaj dziś zmarli.

Żandarmerya czyni energiczne poszukiwania za sprawcami tego morderstwa; dotąd ich jednak nie schwytano.

Dziś po południu otrzymaliśmy następującą depeszę z Oświęcima:

Mordercy Dietricha w Białej zostali tu dziś wyśledzeni i aresztowani.

Ze Lwowa telegrafują nam:

„Gazeta Lwowska" donosi: Z powodu zbrodniczych zamachów przeciw życiu i mieniu, jakie zdarzyły się w ostatnich dniach w powiatach wadowickim, chrzanowskim i bialskim, wydało prezydyum namiestnictwa szereg surowych zarządzeń policyjnych. Analogiczne zarządzenia wydała krajowa komenda żandarmeryi swym podwładnym organom. Za schwytanie sprawców wyznaczono nagrodę pieniężną.

Krytyczny stan „Domu zdrowia". Stowarzyszenie uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem, powołane do życia przez samą młodzież, a oddające społeczeństwu nieocenione usługi, umożliwiając młodzieży wyleczenie się z chorób piersiowych — w ciężkich znajduje się obecnie warunkach. Bilans zeszłoroczny zamknięto deficytem 24.000 koron. „Żywicielowi" pensyonarzy winno towarzystwo obecnie około 6000 koron, co się na wikcie, dostarczanym przez niego chorym, fatalnie odbija. Nadto pensyonarze nigdy nie są wolni od obawy, czy n. p. pewnego dnia nie zaprzestanie się palić w piecach, czy nie zabraknie im śniadania lub kolacyi, albo nawet całego wiktu wogóle. Długi szereg hygienicznych i administracyjnych potrzeb czeka na zaspokojenie już od dawna wskutek zupełnego braku gotówki w kasie towarzystwa. Społeczeństwo wyrządziłoby sobie niepomierną szkodę, gdyby pozwoliło upaść tej instytucyi, albo nie ochroniło jej przed koniecznością zmniejszenia i tak już zupełnie niewystarczającej liczby łóżek dla chorych. Doraźna pomoc jest niezbędną w tej krytycznej chwili. Przynieść ją winno pokolenie starsze, bo młodzież nie ma możności zebrania dostatecznych funduszów. Jest nadzieja, że najbliższa sesya sejmowa wyposaży dostatecznie „Dom zdrowia". Do tej jednak pory winno nie zapominać o nim społeczeństwo.

Dla chętnych ofiarodawców otwieramy rubrykę składek.

Zatwierdzenie wyroku. Ze Stanisławowa donoszą: Najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu zatwierdził wyrok tutejszego sądu, którym były naczelnik stanisławowskiej Kasy chorych Józef Brück, został skazany za popełnione w tej Kasie oszustwa na 14 miesięcy więzienia.

Strajk szkolny w Istebnej. „Dziennik Cieszyński" donosi, że w Istebnej cały szereg rodziców zaprzestał posyłać swe dzieci do szkoły i postanowił to czynić tak długo, dopóki nie dostanie paralelki, którąby leżała bliżej odległych osad od obecnie istniejącej w Istebnej szkoły. W osadach tych znajduje się przeszło 50 dzieci, które odbywają niemal codziennie od 4 do 12 kilometrów drogi przez lasy, pola, góry i doliny, potrzebują do tego 2 albo 3 godziny czasu, a często nawet w zimowej porze nie dojdą do własnego domu i muszą przytułku szukać w obcych chatach, w których ich na drugi dzień albo jeszcze w nocy wyszukiwują ich rodzice i niosą na barkach do domu.

Szkoły polskie w Cieszynie. Jak donosi „Dziennik Cieszyński", do I klasy gimnazyum polskiego w Cieszynie zapisało się 91 uczniów, do II klasy 58, do III klasy 40, do IV klasy 27, do V klasy 18, do VI klasy 12, do VII klasy 13, do VIII klasy 10, razem 269. Charakterystyczną jest liczba uczniów I klasy zwłaszcza, gdy porówna się z gimnazyum niemieckiem, gdzie mimo całej agitacyi i mimo takiego ułatwienia, jak uwolnienie od egzaminu wstępnego, jest uczniów tylko 56, zatem o 35 mniej, niż w gimnazyum polskiem. — Do I kursu polskiej paralelki seminaryalnej przyjęto 43 uczniów, do III kursu 37, razem 80 uczniów. Do szkoły polskiej ludowej w Cieszynie, utrzymywanej przez „Macierz szkolną", przyjęto 364 uczniów. Wszystko to są liczby bardzo zadowalniające.

Ze świata.

Walka o polskie dzieci. Przeciwko dzieciom polskim, opierającym się niemieckiej nauce religii, postanowił rząd pruski użyć następujących środków karnych: Oporne dzieci mają być cofnięte do najniższych oddziałów, mają w dalszym ciągu odsiadywać areszt szkolny, a nadto przed 16 rokiem życia nie zostaną zwolnione ze szkoły.

W Kiełczewie pod Kościanem matki polskie, dowiedziawszy się, że ich dzieci za opór przeciwko niemieckiej nauce religii zatrzymano do 3 godziny popołudniu, zebrały się tłumnie i zaniosły im do szkoły obiad. Ten „pochód obiadowy" spotkał w pobliżu szkoły tamtejszy inspektor szkolny i, zaniepokojony tą oryginalną manifestacyą, rozkazał wypuścić dzieci ze szkolnego aresztu.

W Inowrocławiu zbił nauczyciel Seiffert chłopca polskiego Plichcińskiego w okrutny sposób za to, że podczas pauzy rozmawiał po polsku. Chłopiec ma liczne rany i sińce na ciele. Matka doniosła o tem prokuratoryi.

Łapownictwo rosyjskie. W sądzie kijowskim toczyła się rozprawa przeciw urzędnikowi policyjnemu, oskarżonemu o branie łapówek. Między świadkami znajdowała się stara żydówka, właścicielka sklepiku. Oto ustęp z jej przesłuchania:

Prokurator: Niech świadek powie, dla czego obwinionemu dawał pieniądze?

Świadek: Dla czego? Nu, dla tego, że mój ojciec dawał policyi, mój mąż nieboszczyk dawał, dzieci moje dają i wnuki dawać będą. Nie można nie dawać.

Obrońca: A czemuż na was, jak opowiadają inni świadkowie, obwiniony często krzyczał, tupał nogami, wymyślał, wyganiał z cyrkułu... Toby właśnie dowodziło, żeście mu pieniędzy nie dawali, że on od świadka nie brał łapówek.

Świadek: Ech! panie obrońco, paneś adwokat, a policyi nie znasz? Cóż to byłaby za policya, gdyby ona nie krzyczała. Policya krzyczy, wymyśla, to jej rzecz — a nasza rzecz dawać. Kto z policyantów nie krzyczy, nie wymyśla, ten dla nas zły człowiek — on nie bierze..

Kradzież w mennicy monachijskiej. Jak już doniesiono telegraficznie, skradziono w nocy z czwartku na piątek z mennicy w Monachium 130.000 marek w nowo wybitych złotych dziesięciomarkówkach. Do dnia wczorajszego złodzieje nie zostali schwytani. O ile stwierdzić było można, było ich dwóch, a posiadali oni widocznie dokładną znajomość wewnętrznych ubikacyj mennicy. Pod gmachem mennicy przepływał zasklepiony strumyk, którego koryto jest obecnie suche. Tą drogą wtargnęli złodzieje do gmachu, rozbiwszy drzwi żelazne, poczem wyłamawszy zamki u trzech innych drzwi drewnianych, weszli do pokoju, gdzie złożono wybite poprzednio monety złote. Monety te znajdowały się w zwykłym szafliku do mycia w szafie drewnianej. Zabrawszy skarb, który ważył mniej więcej centnar, złodzieje zbiegli tą samą drogą. Leżącego obok złota w kawałach nie zabrali. Skradzione przez nich monety noszą datę r. 1906 i głowę króla Ottona. Prasa podnosi z oburzeniem, że w mennicy monachijskiej, zawierającej niekiedy znaczne zapasy złota i monet, nie ma nocą stróża, nie ma także elektrycznych dzwonków alarmowych.

Nowy burmistrz Karlsbadu. Na piątkowem posiedzeniu Rady miejskiej w Karlsbadzie długoletni dotychczasowy burmistrz tamtejszy Ludwik Schäffler zgłosił formalnie swoją rezygnacyę z tego stanowiska, motywując ją niepomyślnym stanem swego zdrowia. Rada miejska przyjęła rezygnacyę, uchwaliła atoli równocześnie zamianować ustępującego burmistrza honorowym obywatelem miasta i jednej z ulic nadać jego nazwisko. Następcą dra Schäfflera wybrano jednogłośnie adwokata dra Pfeiffe-

ra, dotychczasowego wiceburmistrza. Ustępujący obecnie dr Schäffler był 22 lata radcą miejskim a 12 lat burmistrzem i wielkie około gminy położył zasługi.

Trzęsienie ziemi. Z Taszkentu telegrafują: Wczoraj o godzinie kwadrans na 4 odczuto tu kilkakrotnie trzęsienie ziemi.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Krakowski oddział tego Towarzystwa rozpoczął swą pracę powakacyjną w sobotę. Prezes Koła radca Wolf, omówiwszy we wstępie działalność Koła w roku ubiegłym, poświęcił część swego przemówienia pamięci ś. p. Jana Rottera, który w latach dawniejszych jako czynny członek Towarzystwa brał żywy udział w pracach i dyskusyach na posiedzeniach Koła, w czasie zaś ostatnim, choć obarczony sprawami państwowemi, wraz z kolegą swym posłem Petelenzem gorąco interesy Towarzystwa popierał.

Na porządku dziennym był odczyt prof. Kocha o życiu młodzieży studenckiej w kolonii wakacyjnej w Porębie Wielkiej. W dyskusyi zastanawiano się nad tem, aby kolonij takich tworzono więcej, aby młodzież zająć jakąś pracą fizyczną, choćby najlżejszą i krótką, oraz nad sposobami pomnażania funduszów Towarzystwa kolonij wakacyjnych. Zdania i myśli były tak liczne, różne i ważne, że z pewnością znajdą uwzględnienie w dyskusyach wydziału Tow. kolonij.

Z Towarzystwa muzycznego. Próby chórów Towarzystwa muzycznego rozpoczną się w tym tygodniu. Próby chóru męskiego odbywać się będą co poniedziałku i czwartku o godz. 6 wieczór, próby chóru mięszanego w każdą środę i sobotę od godziny 6 wieczorem.

Osoby pragnące wstąpić do chórów Towarzystwa przyjmuje dyrektor Barabasz w dniach prób o godzinie 5 południu.

„Eleuterya" rozpoczęła w sobotę 22 b. m. sezon wieczorków urządzanych dla członków we własnym lokalu (Rynek 17) nader udatnym wieczorkiem, na którym z wielkiem powodzeniem popisywała się ósemka akademicka „Aida", utalentowany cytrzysta p. Senowski, tudzież wysoce uzdolniona pianistka p. Morossanyj, uczennica Grodzickiej. Ponadto odśpiewał szereg pieśni znany z licznych występów estradowych p. Stanisław Bursa.

Mianowania i przesiesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Barucha Elmera w gimnazyum IV we Lwowie, Romana Stelmachowa w gimnazyum w Buczaczu, Bohdana Lewickiego w gimnazyum ruskiem w Kołomyi, Józefa Przeworskiego w gimnazyum w Buczaczu, Aleksandra Hracę, Michała Dąbrowskiego, Leona Poradowskiego, Alberta Starzonedla w gimnazyum V we Lwowie, Salomona Knopfa w gimnazyum w Buczaczu, ks. Mieczysława Lisińskiego w gimnazyum w Jarosławiu, Michała Kiornickiego, Stanisława Szymczyka i Hugona Kaufmanna w gimnazyum w Brodach, Romana Hobrzyńskiego i Romana Helukę w gimnazyum V we Lwowie, Semena Humeniuka i Karola Fischera w gimnazyum w Samborze, Maryana Neronowicza, Franciszka Bułkowskiego, Gabryela Dubiela i Jacka Pawlika w gimnazyum w Stryju, ks. Emiliana Poboreckiego w gimnazyum w Jarosławiu, Stanisława Galika i Leona Cieplika w gimnazyum w Samborze; przeniosła zastępców nauczycieli: Stanisława Greczka z II szkoły realnej we Lwowie do gimnazyum w Brodach, Stanisława Niemca z gimnazyum w Stryju do gimnazyum w Jarosławiu, Eugeniusza Muszyńskiego z II gimnazyum w Rzeszowie do gimnazyum w Jarosławiu, Rudolfa Kubesia z gimnazyum w Stryju do II gimnazyum we Lwowie, Zygmunta Kochańskiego i Aleksandra Grzywaka z V gimnazyum we Lwowie do gimnazym w Sokalu, dra Juliusza Tokarskiego z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazyum V we Lwowie.

W szkołach ludowych Rada szkolna krajowa zamianowała: S. Sroczyńską nauczycielką w Leżajsku, Paulinę Zającżkowską i Franc. Milówkę w Piwnicznej, B. Michniewską w Zagórzu; przeniosła W. Gollenową z Zakliczyna do Wadowic Górnych.

Studya w Lipsku. Wszelkich informacyj o uniwersytecie i wyższej szkole handlowej w Lipsku udziela polskie Stowarzyszenie akademickie „Concordia". Stowarzyszenie posiada bibliotekę i czytelnię w lokalu przy ulicy Windmühlenstrasse 44, Wettiner Hof.

Składki. Dla biednej wdowy A. Ł. złożyła I. 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Barbarzyńcy".

We środę: „Zrzędność i przekora" i „Ożenić się nie mogę".

We czwartek: „Wesele".

W sobotę: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 akt. Bernarda Shaw.

W niedzielę: „800 dni".

Z kalendarza. We wtorek 25 września: Ładysława z Giel. i Kleof.; we środę 26 września: Cypryana p. i Justyny; we czwartek 27 września: Przen. św. Stanisława, Kosmy i Damiana.

Wschód słońca 25 września o godzinie 5 minut 82, zachód o godz. 5 m. 82, długość dnia godzin 12 m. —.

Restauracya w starym teatrze.

Od dnia dzisiejszego oddaną została do użytku publiczności restauracya w gmachu starego teatru w Krakowie, a wczoraj w południe odbyło się tej nowo otwartej restauracyi poświęcenie, którego dopełnił ks. Patrycy, z zakonu OO. Reformatów. Na uroczystość poświęcenia przybył prezydent miasta dr Leo i wiceprezydent p. Sare z sekretarzem prezydyalnym drem Nowickim i gronem radców miasta, jako gospodarze tego nowego miejskiego gmachu, dyrektor magistratu p. Wł. Grodyński, inspektor budownictwa miejskiego p. Rzymkowski, prezes tow. muzycznego, które się mieści w gmachu starego teatru, prof. dr Krzymuski, twórca przebudowy gmachu architekt p. Tadeusz Stryjeński, wiceprezes Tow. miłośników miasta radca dr Muczkowski, reprezentanci prasy, artyści, którzy byli zajęci dekoracyą sali, oraz liczne grono zaproszonych osób.

Przybyłych witał uprzejmie właściciel restauracyi p. Bauer, któremu w zamian składano życzenia pomyślności w nowym lokalu.

Po poświęceniu zebrani udali się kolejno do wszystkich sal, celem ich zwiedzenia, przyczem nie szczędzili słów uznania dla gustownego, wytwornego, a wygodnego urządzenia tak całości, jak i pojedyńczych sal i gabinetów.

Onegdaj zamieściliśmy opis prac artystów, które przyczyniły się do uświetnienia sal restauracyjnych, niemniej należy podnieść na tem miejscu prace krakowskich rękodzielników, którzy w zakresie dekoracyjno-mebiarskim stanęli na wyżynie zadania, wywiązując się ze złożonej w ich ręce pracy wprost świetnie.

I tak meble do 6 pokoi wykonała sumiennie pod względem trwałości roboty, a precyzyjnie co do wykończenia znana firma stolarska p. Andrzeja Sydora. Meble mahoniowe do mniejszej sali restauracyjnej wykonał młody, lecz nadzwyczaj wykształcony zawodowo majster stolarski p. Michał Piela. — W zakresie robót ślusarskich na pierwszem miejscu wymienić należy firmę p. Karola Uznańskiego, która dostarczyła do sal restauracyjnych wszelkich okuć, zawiasów, szyldzików, wykonanych przeważnie przez pracownika tej firmy, p. Wojciecha Roga, który w obrobieniu tych drobiazgów połączył zmysł artysty z dokładnością dzielnego rękodzielnika.

Roboty tapicerskie pochodzą ze znanej zaszczytnie pracowni p. Stefana Iglickiego, który dał piękne a trwałe materyały na pokrycie mebli i na dekoracye. Roboty malarskie pod kierunkiem artystów wykonane przez p. Jana Klocha są dowodem jego znacznej wiedzy fachowej, gdyż będąc nadzwyczaj równe i czyste, mile wpadają w oko. Oprócz wymienionych firm, których robót zakres był szerszy, szereg pomniejszych prac wykonały i materyałów dostarczyły następujące firmy: Stolarnia Joachima Steinberga (szafy i stoły), znana fabryka Józefa Goreckiego (blachy), magazyn żelazny Tomasza Góreckiego (karnisze), szklarze pp. Pieniążek i Grünwald (szyby i lustra), p. Schönberg (blaty marmurowe), Piotr Seip (ozdoby metalowe) i Jan Butelski (roboty blacharskie).

Osobna wzmianka należy się artystycznej pracowni kilimów p. Antoniny Sikorskiej w Czernichowie, która do nowych sal restauracyjnych kilku kilimów, podług projektów Towarzystwa „Polskiej sztuki stosowanej" dostarczyła. Nakrycia na meble lub na ściany (kilimy), pochodzące z pracowni p. Sikorskiej, o wełnie zbijanej niezwykle równo w rysunku wyraźnym i czystym, zdobyły sobie już uznanie i za granicą, w kraju zaś zastępują kilimami p. Sikorskiej wszędzie wyroby obce, owe rzekomo perskie dywany i plusze.

Dłużej niż godzinę zwiedzali zebrani goście sale i ich urządzenia, a z oględzin tych polska sztuka, polski przemysł artystyczny i polskie rękodzielnictwo wyszły z tryumfem.

Wieczór o godzinie 9 właściciel nowego przybytku gastronomicznego, p. Bauer, podejmował wykwintną ucztą kilkadziesiąt osób, a mianowicie artystów, którzy tak pięknie przyozdobili wnętrze starego teatru, redaktorów tutejszych dzienników, grono radców miejskich z prezydentem Leo na czele, architektów Stryjeńskiego i Mączyńskiego, kilku urzędników magistratu i t. d. Gdy podano szampana, powitał p. Bauer zebranych serdeczną przemową, poczem przemawiali prez. Leo, radca Muczkowski, p. Warchałowski, radca Stryjeński, redaktor Beaupré, p. Eugeniusz Dąbrowski i redaktor Starzewski. Zebranie przeciągnęło się do godziny 1 w nocy.

Od wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felietonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce"

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem",

Dział ekonomiczny.

× **Zjazd powiatowy Kółek rolniczych pow. krakowskiego** odbędzie się w Czernichowie 5 października w gmachu kraj. szkoły rolniczej. Program zjazdu: zwiedzenie szkoły rolniczej od godz. 2—3 po południu; przegląd ważniejszych narzędzi rolniczych (objaśni prof. Konrad Kuhl); na posiedzeniu referaty: prof. Zawadzkiego „korzyści z włościańskich spółek mleczarskich", dr Gargasa „o gminnych radach sierocych". W posiedzeniu wezmą udział uczestnicy IV zjazdu polskich prawników i ekonomistów.

Wiedeń, 24 września. Pszenica silniej 7·80 do 8·3 ; żyto silnie 6·50 do 6·6K; jęczmień utrzymany; kukurydza b. silna 6.65 do 6·85; owies silniejszy; węgierski średni 7·05 do 7·2.

Pochmurno, grozi deszcz.

Budapeszt, 24 września. Pszenica na październik 14·92 do 14·90, pszenica na kwiecień 1906 14·92 do 14·94; żyto na październik 12·38 do 12·40, żyto na kwiecień 1906 12·94 do 12·96; owies na październik 13·28 do 13·30; owies na kwiecień 1906 13·52 do 13·54; kukurydza na sierpień —·— do —.—; kukurydza na wrzesień 12·20 do 12·22; kukurydza na maj 1906 10·04 do 10·06, rzepak na sierpień 23·80 do 24·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 września.

Z uniwersytetu lwowskiego. Wydział lekarski uchwalił urządzić kursa uzupełniające dla lekarzy w czasie od 1 do 20 grudnia 1906 r.

Towarzystwo budowy tanich domów dla urzędników we Lwowie. Nowy statut tego Towarzystwa został już zatwierdzony, a członkowie nowej dyrekcyi wpisani do regestru handlowego. — Rozwój Towarzystwa jest zapewniony, gdyż wielu wyższych urzędników oświadczyło, że po dokonaniu tych zmian weźmie po kilka udziałów dla popierania jego celów, a dwaj znani przedsiębiorcy zamierzają dla członków Towarzystwa wybudować po 50 domów na łatwych warunkach spłaty. Grunty pod budowę w dogodnem i zdrowem miejscu blisko tramwaju są już upatrzone. Rada nadzorcza wybrała jednogłośnie prezesem p. Wacława Zaleskiego, radcę dworu, a zastępcą p. Mieczysława Aleksandrowicza. Członkowie zaś dyrekcyi wybrali dyrektorem naczelnym dra Leonarda Stahla, radcę prokuratoryi skarbu, I zastępcą dra Jana Gottfrieda, a II zastępcą p. Alfreda Broniewskiego. Dyrekcya urzęduje w lokalu Rynek 9.

Gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie. Dnia 1 października o godz. 3 po południu odbędzie się w Muzeum botanicznem (uniwersytet) walne zgromadzenie członków, na którem będą wygłoszone odczyty z zakresu pszczelnictwa i ogrodnictwa. Wygłoszą je: dr Teofil Ciesielski „Krytyka uli amerykańskich"; Paweł Szuber Domoradz „Czy się pasieka opłaca?"; prof. dr Teofil Ciesielski „O wyrobie napojów bezalkoholowych"; dr Władysław Kubik „Szkółki i ich słe strony"; dr Stanisław Goliński „Organizacya handlu owocami". Dalsze referaty zgłaszać można do zarządu Towarzystwa do 25 września.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Car Mikołaj bawi wciąż jeszcze na wybrzeżach fińskich i poluje wśród tamtejszych skierów. Depesze donoszą, że rodzina carska zabawi tam tak długo, dopóki sprzyjać będzie powietrze.

Tymczasem w Petersburgu utrzymują się uporczywie pogłoski, że główną przyczyną przedłużenia tej wycieczki carskiej nie jest bynajmniej „sprzyjająca aura", lecz obawa przed zamachami. Słychać bowiem, że bojowe organizacye rewolucyjne wydały wyrok śmierci na cara i że postanowiły wykonać go w Peterhofie lub gdziekolwiek nadarzy się sposobność do tego. Policya rozwija wobec tego gorączkową czynność, lecz dotychczas bezskutecznie.

Organizacye bojowe bynajmniej zresztą nie ulękły się doraźnych sądów polowych. Mimo że sądy te funkcyonują już bardzo „energicznie" — zwłaszcza w prowincyach nadbałtyckich, wykonano w Rydze onegdaj nowy zamach. Kiedy o godzinie 6 wieczorem tamtejszy generał-gubernator Sołłohub szedł pieszo ulicą Wiesową, z okna domu rzucono bombę, która wybuchła i wybiła okno pobliskiego magazynu, lecz nie wyrządziła dalszej szkody. Sołłohub i towarzyszące mu osoby ocaleli. W domu zarządzono rewizyę, sprawcy zamachu jednak nie wykryto.

W Mitawie zaś strzelano nawet do koszar — dragonów!

Dziennik petersburski „Objedinienje" w numerze z dnia 22 września zamieścił na czele numeru wielkim drukiem następującą alarmową notatkę:

„Przygotowuje się niesłychaną zbrodnię anarchicznych organizacyj. W celu steroryzowania gwardyi kaci-anarchiści postanowili w dniu 23 i 24 września przystąpić do wymordowania oficerów na ulicach naszej stolicy. Strach przewidzieć następstwa. Jak lew z klatki wyrwie się gwardya ze zamkniętych koszar. Siła dyscypliny ustąpi przed siłą zemsty. Utopi ona rewolucyę w krwi proroków i wodzów. Za jedną niewinną ofiarę anarchii, gwardya zerwie tysiące głów. A wam, panowie teroryści, powiemy, nie bierzcie do rąk rozżarzonego żelaza — nie utrzymacie go".

Alarmowa ta notatka „Objedinienja" spotkała się z jednomyślnem potępieniem ze strony prawie wszystkich dzienników rosyjskich, z wyjątkiem naturalnie tak samo gadzinowych, jak „Objedinienje". Najsilniejszą odprawę dała „Strana". Przywykliśmy już — mówi ona — do groźby prawdziwie rosyjskich ludzi, obiecujących zerwać tysiące głów, utopić coś tam we krwi i t. p. Ale jeszcze nigdy prowokacya samozwańczych wyobrazicieli ducha narodowego nie objawiła się w tak gwałtownej i niebezpiecznej formie... Rząd wszelkiemi środkami walczy przeciw rozprzestrzenianiu odezwy wyborskiej, a przecież ta odezwa, to igraszka dziecinna w porównaniu z odezwą „Objedinienja". Czego chcą ci panowie? Czyżby mieli na celu zniszczyć naszą armię, wmawiając w żołnierzy, że mają nietylko prawo, ale i święty obowiązek zerwać w razie swego uznania z wojskową dyscypliną.

Nie chcemy z zasady żadnych represyj, żadnych administracyjnych kar prawdziwie rosyjskich ludzi — ale niech rząd jasno i wyraźnie oświadczy się przeciw tego rodzaju usiłowaniom kontr-rewolucyjnym, niech powie, że szajka nikczemnych podżegaczy nietylko nie może liczyć na poparcie władzy, ale spotka się z jej strony z energicznem odparciem.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 września.)

Głodówka.

Warszawa. W więzieniu mokotowskiem 200 politycznych więźniów postanowiło **zaprzestać przyjmowania pożywienia**, dopóki nie nastąpi zmiana regulaminu więziennego przy dopuszczaniu znajomych, lepszy wikt i traktowanie więźniów.

Starcie w Sosnowcu.

Sosnowiec. Oddział złożony z 200 kozaków otoczył dziś na przedmieściu Sielce pewien dom, w którym spodziewano się odkryć fabrykę bomb. Mieszkańcy tego domu **przyjęli kozaków strzałami rewolwerowemi.** Kozacy odpowiedzieli salwą, od **której zginęło 6 robotników a 4 odniosło rany.** Także wśród kozaków jest kilku rannych. Policya aresztowała dużo osób i skonfiskowała 3 bomby.

Narodowe manifestacye.

Siedlce. Liczna deputacya wręczyła katolickiemu biskupowi z Lublina, który się znajduje w podróży wizytacyjnej, wspaniałą poduszkę z emblematami Królestwa polskiego i białym Orłem. Również liczne banderye były przybrane w narodowe stroje z białymi orłami. Deputacye żydowskie wszędzie wręczały biskupowi chleb i sól.

* * *

Zemsta reakcyonistów.

Kursk. Nadzwyczajne zgromadzenie szlachty gubernialnej uchwaliło 98 głosami przeciw 3 wykluczenie z pośród szlachty czterech byłych posłów do Dumy, którzy **podpisali manifest wyborski.** Pomiędzy wykluczonymi znajduje się także były wiceprezydent Dumy, ks. Dołgorukow.

Teror w Rydze.

Ryga. Rewolucyoniści zabili konduktora tramwajowego Niemca, który przeszkadzał strajkowi.

Napad na okręt japoński.

Tokio. Załoga japońskiego statku rybackiego „Kieteimaru", który dnia 19 b. m. wrócił z Kamczatki do Hokedate, opowiada, że u ujścia rzeki Kaicha znaleźli przy nabieraniu wody świeże groby a w nich zwłoki jedynastu zabitych marynarzy japońskich. Załoga przypuszcza że są to marynarze ze statku „Kajetsamaru", który od 1 lipca zginął bez śladu. Krajowcy opowiadają, że załoga „Kajetsamaru" napadnięta została i **wymordowana przez żołnierzy rosyjskich,** którzy następnie spalili cały ten statek.

Japończycy na Sachalinie.

Petersburg. Poranne dzienniki donoszą: Japończycy wbrew układom w Portmouth zaczynają opanowywać Sachalin.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 września

Eksplozya gazu

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą ze Stanisławowa, że w niedzielę rano nastąpił w gmachu tamtejszego „Sokoła" w piwnicach wybuch zgromadzonego tam gazu świetlnego, w chwili, gdy woźny wszedł ze światłem do piwnicy. Wskutek eksplozyi runęły sklepienia piwnicy pod lokalem czytelni naukowej wraz z podłogą i wyleciało wiele szyb. Dwaj woźni „Sokoła" doznali silnego poparzenia.

Wylew Wisły.

Poznań. Z powodu bezustannych deszczów Wisła wystąpiła z brzegów i zalewa wybrzeża. Pod Toruniem woda porwała mnóstwo tratew drzewa i rozbiła je. Straty są znaczne.

Delegacye.

Budapeszt. Delegacye mają się tu zebrać dnia 26 listopada. Sesya delegacyi ma trwać 4 tygodnie.

Konferencye ugodowe.

Budapeszt. Komisye fachowe obu rządów dla spraw ugodowych kontynuowały wczoraj narady od godz. 8 do 11 przed południem. Wieczór byli członkowie austryackiej komisyi na bankiecie u prezydenta gabinetu dra Weckerlego. Dziś były obrady dalej prowadzone.

Z subkomitetu wyborczego.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej, wybrany dla wniosku p. Starzyńskiego w sprawie odgraniczenia kompetencyi ustawodawczej państwowej i krajowej, odbył dziś pierwsze posiedzenie. O jego przebiegu donosi jedna z korespondencyj parlamentarnych:

Po zagajeniu przez przewodniczącego Grabmayra, posłowie Herold (Wszechniemiec) Kienmann i Vogler złożyli równobrzmiące oświadczenie, że będą mogli wziąć udział w obradach tylko po zaznaczeniu, że komisya przez wybór subkomitetu przekroczyła swoją kompetencyę.

O mandaty słowieńskie.

Tryest. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie słowieńskiego politycznego zjednoczenia „Edinost". Zgromadzenie miało zaprotestować przeciw podziałowi okręgów wyborczych dla Karyntyi. Uchwalono wyrazić sympatyę dla Słowieńców w Karyntyi i wezwać posłów słowieńskich, aby zapomocą wszelkich środków wywalczyli dwa mandaty słowieńskie dla Karyntyi; wezwano posłów, aby w kwestyi podziału na okręgi energicznie wystąpili przeciw kwalifikowanej większości $^{2}/_{3}$. Zgromadzenie, w którem także socyaliści wzięli udział, miało przebieg spokojny. Socyaliści głosowali wprawdzie za rezolucyami, ale oświadczyli się przeciw ewentualnej obstrukcyi.

Odezwa Schoenerera.

Wiedeń. „Alldeutsches Tagebiatt" ogłasza w numerze niedzielnym odezwę, wydaną do Niemców przez Schoenerera. Oświadcza on w niej, że mimo faktu, iż reforma wyborcza, spychająca Niemców w Austryi na stanowisko stałej mniejszości, przychodzi do skutku przy udziale stronnictw niemieckich, okazała się konieczność **zrezygnowania z programu linckiego.** Programu tego dziś już przeprowadzić nie można i wobec tego **trzeba się wyrzec żądania zaprowadzenia w Austryi języka niemieckiego jako państwowego.** Reforma wyborcza stanie się podstawą stopniowej slawizacyi Austryi. Niemcom nie pozostaje już nic innego, jak **tem energiczniej dążyć do przyłączenia niemieckich krajów Austryi do Niemiec i popierać ruch „los von Rom".**

Nowy sąd wojskowy.

Wiedeń. Z dniem 1 października utworzony tu zostanie nowy trybunał dla obrony krajowej. Trybunałowi temu podlegać będą także wojskowi obrony krajowej z okręgów wiedeńskiego i krakowskiego.

Podróż informacyjna?

Pola. Wkrótce ma tu przybyć grono posłów z Rady państwa, celem zwiedzenia portu wojennego i okrętów wojennych. — Jak słychać, ma to związek z zapowiedzianemi nowemi kredytami na marynarkę wojenną.

Wiec rękodzielniczy.

Insbruk. Wczoraj odbył się tutaj II alpejski wiec rękodzielniczy, na który przybyło 280 delegatów organizacyj rękodzielniczych z krajów alpejskich, dalej reprezentant ministerstwa handlu, liczni posłowie, reprezentanci Izb handlowych i t. d. Wiec uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd do wniesienia przedłożenia w sprawie utworzenia Izb rękodzielniczych i rezolucyę z żądaniem reprezentacyi rękodzielnictwa w ciałach ustawodawczych. Natomiast, po przemowie posła Einspinnera, który oświadczył, że nie należy tu wnosić polityki partyjnej, odrzucono rezolucyę, oświadczającą się za reformą wyborczą, ale tylko przy równoczesnem wyodrębnieniu Galicyi i jeżeli parlament będzie się składał w połowie z posłów wyszłych z powszechnych wyborów, a w połowie z reprezentacyi zawodowych organizacyj.

Br. Calice ustępuje.

Konstantynopol. Cesarz Franciszek Józef przeniósł austro-węgierskiego ambasadora bar. Calice na własne żądanie w stały stan spoczynku, nadając mu równocześnie dziedziczne hrabiostwo.

Zjazdy i kongresy.

Fryburg. Drugi szwajcarski zjazd katolicki rozpoczął się tutaj. Bierze w nim udział około 20.000 osób.

Mannheim. Wczoraj otwarto tu zjazd socyalnej demokracyi. Dziś rozpoczynają się obrady merytoryczne.

Buenos Ajres. Kongres wolnomularzy został zamknięty. Następny postanowiono zwołać do Budapesztu.

Ustawa separacyjna.

Paryż. Wczoraj rano odczytano we wszystkich kościołach, bez żadnego wypadku, list pasterski episkopatu francuskiego w sprawie ustawy separacyjnej.

Odwiedziny Wilhelma.

Londyn. „Tribune" pisze: Mimo, że poddano w wątliwość doniesienie nasze z 13 lipca o projektowanej rewizycie króla Edwarda przez cesarza Wilhelma, mamy powody przypuszczać, że w razie, gdy żadne okoliczności nie zamącą dobrych stosunków między oboma narodami, odwiedziny faktycznie się odbędą.

Hiszpania i Watykan.

Madryt. Po ożywionej wymianie not między rządem madryckim i Watykanem, przyszło do porozumienia w kwestyi projektu ustawy o związkach katolickich, ułożonej na podstawie zeszłorocznego konkordatu.

Choroba sułtana.

Paryż. Według informacyj, jakie pisma tutejsze otrzymały z Konstantynopola, sułtan jest chory na raka. Życiu jego jednakże bezpośrednio nie grozi niebezpieczeństwo.

Rzeź murzynów.

Atlanda Georgia (północna Ameryka, Stany Zjednoczone). Ludność biała, wzburzona licznemi wypadkami pogwałcenia kobiec białych przez murzynów, rzuciła się na dzielnicę murzynów i zanim nadeszła milicya, zabiła około 80 murzynów.

Powstanie na Kubie.

Hawanna. (Biuro Reutera.) Jak się zdaje, powstanie będzie niebawem zakończone bez przyjścia do skutku interwencyi Stanów Zjednoczonych. Sekretarz wojny Taft i podsekretarz Bacon odbyli wczoraj wieczór konferencyę z przywódcami rewolucyi. Powstańcy wybrali do obrad komitet z 7 członków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 807·50. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 555·50. Akcye Länderbanku 441·—. Akcye Bankvereinu 551·50 Akcye Bodencredit 1088·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 172·50 Akcye kolei Elbethal 451·50. Akcye kolei północnej 5620 (5665). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 608·50. Akcye Rima Murany 579·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2811·—. Akcye Fabryki broni 586·—. Akcye Tureckie tytoniowe 402·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 648·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·45 Renta majowa 98·90. Renta koronowa austryacka 99·15. Renta koronowa węgierska 94·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·55. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·45. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·20. Losy tureckie 160·—. Marki 117·55. Ruble 258·75.

Usposobienie rezerwowane.

Cukier 21·25—21·35 (paźdz. i grudzień 21·30—21·50). Nafta i spirytus niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 września (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	262 —	258 —
Marki niemieckie	117 10	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 40	101 40
4% „ „ „	98 25	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zlock.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	97 50	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	98 75	99 25
„ „ srebrna	98 75	99 25
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% „ „ węgierska	94 60	95 20
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ węgierska w złocie	112 25	112 75

Rzadka wszechstronność.

Rzadka wszechstronność.

Tysiące lekarzy wypowiedziało już swe zdanie o wszechstronnej użyteczności R. Kufekego mączki dla dzieci i jest to zajmującą rzeczą uczynić przegląd tych wszystkich wypadków, w których tego od wielu lat za tak bardzo dobry uznanego środka odżywczego dla dzieci w najdelikatniejszym wieku życia jakoteż i dla dzieci już większych można użyć ze skutkiem.

Mączka Kufekego służy:

1. Jako nadzwyczaj cenny środek odżywczy dla tych dzieci, które nie mają pokarmu matki.

2. Jako dyetetyczny środek leczniczy w nieżycie żołądka i jelit, jakoteż w biegunce.

3. Jako środek zapobiegawczy przeciw powstaniu tych, dla niemowląt tak niebezpiecznych chorób, gdyż stanowi ona tylko bezwarunkowo złą glebę dla zarodków tych chorób.

4. Jako ważne pożywienie szczególnie dla rozwoju mięśni i kości w ciele dziecięcia.

5. Jako niedający się niczem zastąpić środek do przyspieszenia trawienia mleka krowiego w żołądku niemowlęcia.

6. Jako takiż środek niezawodnie działający do zapobieżenia dolegliwościom przy wypróżnianiu, przeciw zatwardzeniu i zboczeniom w trawieniu.

7. Jako znakomity, przez lekarzy specyalistów w tej dziedzinie szczególnie wyróżniany środek odżywczy do poparcia leczenia fosforowego u dzieci z krzywicą i zołzami.

8. Jako bardzo skuteczny środek zapobiegawczy, przeciw tak zwanej „chorobie angielskiej", przez co trzeba często rozumieć bardzo powolny rozwój rąk i nóg w stosunku do wielkiej głowy niemowlęcia.

Dałoby się tu powiedzieć jeszcze wiele o dalszych skutecznych zastosowaniach mączki Kufekego, gdyby miejsce nie było zbyt szczupłe. Mączka Kufekego jest przez wyrób zawsze jednaki, łatwość do strawienia, wytrzymałość, miły smak, przez wydatność, taniość, łatwy sposób przyrządzenia na pożywienie i t. d. stanowczo jednym z najpewniejszych i najlepszych środków do odżywiania dzieci. 2456

Ostrzeżenie!

Wobec faktu, że tu i owdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny

dla niemowląt i dzieci.

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowany znak ochronny, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal., wedle umieszczonego tu wzoru.

Puder sprzedawany w pakietach, woreczkach, lub na wagę, jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci

niezrównane i niezbędne dla hygieny dzieci. Kawałek 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz,

c. k. dostawca nadworny. 3300 14 24



HAYA puder antyseptyczny.

STANISŁAWA HEUMANN

prof. śpiewu solowego

b. uczennica Francesca **Lampertiego**

mieszka ul. Batorego 18,

przyjmuje zgłoszenia o godz. 4—5. 4100 1 3

Stenografistka polska, pisząca biegle na kilku systemach maszyn, posiadająca szkołę handlową i dwuletnią praktykę biurową, poszukuje posady. K. L. poste restante Kraków. 4105 1 3

RYDZE

marynowane w occie wysyła w 5ciu kilowych faskach franko do każdej poczty za zaliczką 4 koron **Kellnera** dom eksportowy produktów krajowych **w Kosowie** (Galicya). 4106 1 5

NIEMKA

udziela lekcyi. Warunki przystępne. Werner, Bosacka 11, II p. 4104 1 2

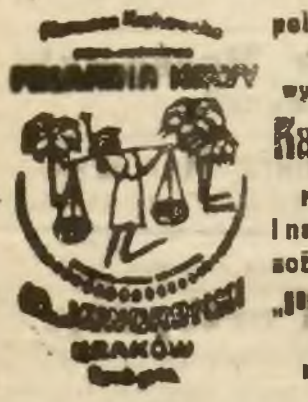
Koncypienta

poszukuje zaraz Adwokat Dr E. Mrdáček w Białej. 4103 1 4

20.000 koron

do umieszczenia na hipotekę. Wiadomość w kancelaryi notaryalnej w Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone. 4102 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2846 166 0

W Zakopanem

wynajmę niewielką, zaopatrzoną na zimę, umeblowaną **willę**, złożoną z 5—8 pokoi. Pożądane 1—2 oszklone werandy. Zgłoszenia z ostateczną roczną ceną i warunkami: Zakopane, poste restante „Okazicielowi kwitu Klimatyki za Nr 8830 z dnia 6. VIII. 1906. 4082 2 3

K. Krupiński

dom handlowo-komisowy w Krakowie, Pędzichów 11,

ma do sprzedania większe ilości **mleka** prosto z udoju z dostawą do stacyi kolejowych. 4110 1 8

Do rozpowszechniania

nowego sposobu ubezpieczeń dla dzieci, połączonego z ubezp. rodziców **bez oględzin lekarskich**, przyjmuje się zdolnych i pewnych współpracowników dla stałego zajęcia na miejscu i dla podróży.

Oferty pisemne do **„Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i renty"** we Lwowie, plac Kapitulny 3. 4091 1 2

Kawaler

na stanowisku, ożeni się z panną, młodą, przystojną i pracowitą. Listy z fotografią proszę nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **„W. W. nauczyciel"** do 1 października 1906. Rzecz traktuję na seryo. Dyskrecya zapewniona. Anonimy bezcelowe. 4109

Potrzebni pośrednicy

do dostarczenia robotników dla czeskiej przędzalni.

Zgłoszenia pod **„S. 2633"** przyjmuje **Haasenstein et Vogler, Wiedeń, I.** 4108 1 8

Pozbywa się piegów,

kto używa kremu „Metamorfoza!" Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, pomada Wiśniewskiego, oraz różne inne preparaty, które poleca

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15. 2884 94 0

Potrzebna zaraz

młodsza służąca do wszystkiego do dwojga osób, umiejąca dobrze gotować, oraz prać i prasować gładką bieliznę. Zgłosić się ul. Wolska 9, II p. drzwi na prawo, od godz. 9—12 i 2—4 pop. 4069 2 3

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Miód pitny zaś, w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 koron 60 hal., również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. — **Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 3995 5 25

Sprzedam drobiazgi

meble sprzedam lub wynajmę. Wiadomość: Wiśina 8, parter. 4067 2 2

Kierownictwo Gorzelni ks. Sanguszki

w Krzyżu, p. Tarnów,

przyjmie zaraz **praktykanta** z wykształceniem 4 klas średnich lub przemysłowych. Płacący za naukę i wikt mają pierwszeństwo. 4064 2 2



Co tydzień nowości!

Ogłoszenie co wtorek.

Do sprzedania:

Brązowy pudel, 2 mies. liczący.
Kardynał purpurowy (śpiewak).
Foxteryer biały, $2^1/_2$ mies. liczący.
Afrykańska szara papuga, mówiąca.
Brabandzki ratler karłow., żółty, $1^1/_2$ roku licz.
Amazonka, brazylijska papuga mówiąca. 1545 24 39
Dogga, olbrzymi, czujny pies, 2 lat.
Wylęgarnia sztuczna na 70 jaj.
Jamnik czarny, pod., 6 mies. licz.
Pawie niebieskie, młode.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierz WALTER

Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 8447 12 16

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2·30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10·60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 3989 8 0

Rutynowany portyer hotelowy

obznajomiony gruntownie z prowadzeniem ksiąg, mówiący językiem polskim, niemieckim i cokolwiek francuskim poszukuje takiejże posady, lub posady inkasenta, magazyniera, pełnomocnika i t. p. w Krakowie lub na prowincyi. Może złożyć kaucyę. 4112 1 2

Łaskawe zgłoszenia pod **L. L.** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Sachsen-Altenburg.

Technikum Altenburg

Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technika wyrobu papieru. Technika budowy automobilów. Oddział gazowy i wodny.

Programy bezpłatnie. 798 6 6

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

przeniosła swój

Kantor wymiany

napowrót do lokalu parterowego **w Rynku, przy Linii A-B.** 4114 1 3

Dla sekretarzy i naczelników gminnych, dla nauczycieli szkół ludowych i agentów maszyn rolniczych nadarza się sposobność do

wielkiego zarobku pobocznego

Zgłoszenia (tylko pisemne pod **„Rzadka sposobność S. H. 22"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". Wystarczy korespondentka. 8830 6 10

WDOWA

po wyższym urzędniku, przyjmie na mieszkanie panie lub panienki z całem utrzymaniem, na żądanie lekcye muzyki i języka franc. Wiad. ul. św. Filipa 23, parter na prawo. 4059 3 4

Adjunkta lasowego

poszukuje Zarząd lasów dóbr Zatorskich. — Podania należy nadsyłać do Administracyi dóbr Zator. 4076 2 2

Mleka niezbieranego

1000 do 1500 litrów dziennie prosto z udoju **do sprzedania** od 1 października 1906 częściowo lub całej produkcyi z dostawą do stacyi **kolei Kłaj**, lub do stacyi kolei Kraków.

Nabywcy dodaną będzie **mleczarnia i serownia w Niegowici**. Niegowić leży 8 kilometrów gościńcem do stacyi kolei żel. Kłaj.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd Dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy, poczta Chrostowa. 4060 4 5

Karetka używana, w dobrym stanie, na przodzie z ławeczką, do sprzedania za 750 koron. — Skład powozów, ul. Smoleńska l. 15 w Krakowie. 4020 4 6

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 3723 108 0

Garnitury salon. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony renesans, Biurka mahoniowe, Lustra antyczne z bronzami. Lustro duże mahon., Stoliki (ampir) mahon. z bronzami, Sztychy, Zegary, Porcelana, Pająk wspaniały z bronzu, oraz wiele innych pięknych antyków, jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

Bryndza owcza 40, 55 i 65 ct. za kilo.
Ser szwajcarski 75 ct. „ „
Miód pszczelny 65 ct. „ „
Słonina biała gruba po 72 ct. „ „
Słonina wędzona po 80 ct. „ „
Kawa od 1·10 do 1·70 ct. „ „
Herbata od 2·50 do 5 złr. „ „
Powidło po 24 ct. „ „
Sok malinowy po 70 ct. „ „
Poleca **LEON KIEFER, Leibicz**, Szepes megye, Węgry. 4065 2 10
Korespondencya polska, niemiecka i węgierska.

Kupię majątek ziemski

250—500 morgów. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Turowski, Rzeszów, Tow. rolniczo-okręg. Pośrednictwo wyłączone. 4014 3 3

Pokój frontowy z osobnem wejściem, umeblowany, z obsługą, dla pań lub panien uczęszczających do wyższych zakładów naukowych. Na żądanie może być i z całem utrzymaniem, fortepian do użycia i konwersacya angielska, francuska i niemiecka. Wiadomość: Rynek 26, II p., dzwonek przy drzwiach prosto schodów. 4037 3 3

Mieszkanie

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 oszklone duże werandy **w parterze**, z dwoma ogrodami drzew owocowych **do wynajęcia** w Czarnejwsi zaraz za rogatką Nr 55. 4061 2 3

Autor metody Goldman-Oroviro podaje do wiadomości, że z dniem 1 października b. r. rozpoczyna kursy języka międzynarodowego

Esperanto

dla pań i panów. Opłata za całkowity I kurs wynosi 10 złr. od osoby. Wpisy na kursy odbywają się codziennie od godz. 6—7 wiecz. Pp. akademicy i studenci korzystają ze specyalnych warunków. Osoby, nie życzące sobie uczęszczać na kursy lub zamieszkałe na prowincyi, mogą pobierać lekcye zapomocą korespondencyi, płacąc złr. 2·25 za całkowity 1 kurs.

Stanisław Goldman

4046 3 5 Starowiślna l. 6, parter.

Smierć pluskwom!

Najlepsze środki do wytępienia pluskiew „Ting Ting" Tynkturę Hartmana i Olin. Srodki owadogubne, Zacherlin. Proszek Andela. Dalmatin. Boraks i w. i.

polecają 3755 3 3

Reim i Ska

Rynek, Kraków, Linia A-B.

9.826/6. 4101

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy mlewa dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz dla Zakładu karnego w Wiśniczu — na rok 1907 — rozpisuje się licytacyę w drodze ofert pisemnych na następujące produkta mlewne:

mąka pszenna Nr 3	około	1.165 kg.
„ „ Nr 4	„	4.000 „
„ „ Nr 8	„	16.000 „
„ żytnia razowa	„	70.000 „
„ „ Nr 1	„	14.000 „
„ „ Nr 2	„	7.000 „
„ „ Nr 3	„	50.700 „
pęcak	„	16.500 „
grysik pszenny	„	3.350 „
kasza jęczmienna (siekanka)	„	18.500 „
„ jaglana	„	6.860 „
ryż	„	180 „

Produkty powyższe mają być dostarczone do stacyj kolejowych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach i Bochni.

Oferty na wszystkie lub poszczególne zakłady więzienne, na wszystkie lub pewne gatunki powyższych artykułów spożywczych, marką stemplową na 1 K zaopatrzone, nadesłać należy najpóźniej do **10 października 1906** do godziny 12-tej w południe do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Bliższe warunki mogą być udzielone na żądanie, lub też przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 18 września 1906.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 3719 188 0

Pensyonat leczniczy dla dzieci

w Zakopanem, willa Nieczuja

Maryi Swidówny (dawniej J. B. Dobrowolskiej) otwarty przez cały rok pod opieką lekarską. Zapewnia sumienny i serdeczny kierunek wychowawczy. — Lekcye zbiorowe na miejscu. 3877 7 10

Modniarka

uzdolniona, obeznana również ze sprzedażą, znajdzie stałą posadę u firmy

Zimler i Sp. 4055 4 4

Cukiernia elegancko urządzona, dobrze się rentująca, jest zaraz **do sprzedania.**

Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3882.** 3882 18 14

Frontowy pokój umeblowany

do wynajęcia od 1 października b. r. Rynek kleparski L. 5, II p., na lewo. 4097 2 4

Rutynowany nauczyciel

udziela lekcyi jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego metodą Berlitza. Lekcye zbiorowe i osobne. — Starowiślna l. 6, parter na prawo. 3865 4 6

Słuchacz filozofii

z inteligentnej rodziny, bardzo zdolny, poszukuje lekcyi od 1 października. — Zgłoszenia: **J. W. poste restante Kraków.** 3994 4 4

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady. Zna się na gospodarstwie, krawieczyźnie, kuchni.

Adres: **M. G., Kraków,** ul. Staszica 8, parter, na prawo. 4004 4 5

Akademik rutynowany, stateczny, poszukuje lekcyi w Krakowie lub na prowincyi za skromne wynagrodzenie pieniężne lub wikt. **„Akademik Stefan", Rzochów za Dębicą.** 3997 5 6

Zdolny korepetytor

słuch. fil., przygotowujący także do matury, poleca się. **D. A. post. rest. Kraków.** 3978 6 6

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 **I. Jindřich, Mělnik** (Czechy). 3885 12 30

Potrzebny służący

kawaler, umiejący czytać i pisać po polsku i cokolwiek po niemiecku. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **3815.** 3815 4 0

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo**. Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 3517 11 12

Już dnia 1 października

główna wygrana złotem franków **300.000**

dalej dnia 1 grudnia **600.000**

razem 6 ciągnień do roku przypada na

400 fr. losy tureckie

z których każdy los musi być wyciągnięty z conajmniej 240 fr. w złocie.

Oryginalne losy po kursie dziennym lub tylko na **35** rat miesięcznych po **K 5·50.**

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane. 4045 2 5

Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

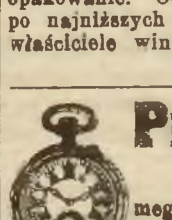
Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring Nr. 26.

Winogrona stołowe

olbrzymie, bardzo słodkie, najlepsze, dojrzałe 5 kg. K 3·50; **winogrona górskie białe i różowe**, b. słodkie, 5 kg. 3 K; **winogrona muskatowe**, bardzo pięknie pachnące, 5 kg. 6 K; miód z poręczeniem czysty, 5 kg. 7 K; wszystko opłacone do każdej poczty, nie licząc na opakowanie. Odsprzedającym wysyłka koleją po najniższych cenach, **Petrovits et Pantits**, właściciele winnic, Versecz (Połud. Węgry). 4026 4 5



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 827 (Czechy). 2885 34 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.